Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 189. — ROK XXXVIII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.					
PIĄTEK 17 LIPCA 1931.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Usankcjonowane bankructwo Niemiec.

Niemcy w obawie przed grożącą im izolacją robią wszystko możliwe, aby przez alarmy prasowe przekonać świat, że katastrofa gospodarcza, jaką rozpętali, jest katastrofą Europy, która zatrzęsie fundamentami całego świata. Nie spodziewali się jednakże, że ta bardzo niebezpieczna dla nich gra wywoła odmienny skutek, bo stworzy bardzo dla nich przykrą izolację.

Pozostawało 24 godzin do namysłu. Wydano dekret ramowy prezydenta Hindenburga, który to dekret staje się urzędowem sankcjonowaniem bankructwa. Dekret ramowy składa się tylko z trzech następujących artykułów: Art. 1 upoważnia rząd do regulowania drogą specjalnego rozporządzenia systemu wypłat bankowych po przerwaniu feryj bankowych; Art. 2 upoważnia rząd do wydania rozporządzeń regulujących obroty dewizowe oraz regulujących sposób ogłaszania kursu walut i papierów wartościowych; Art. 3 postanawia, że ustawa ta wchodzi w życie natychmiast.

Bank Rzeszy wszedł na drogę inflacji, wydając następujący komunikat: „Z dniem dzisiejszym pokrycie marki złotem i dewizami w Banku Rzeszy spadło poniżej 40 proc. Ustawowo konieczne upoważnienie do przekroczenia tej granicy zostało przez Radę generalną wydane. Bank Rzeszy nie uważa za właściwe czekać z podwyższeniem stopy dyskontowej, aż zajdą warunki przewidziane w par. 29 ustawy bankowej, lecz uprzedzając je, już dzisiaj, z ważnością od 16-go lipca, podwyższa stopę dyskontową na 10 proc., a stopę lombardową na 15 proc.".

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy, którego obrady trwały przez całą noc, wydane zostały zarządzenia, dozwalające na wydrukowanie jednego miljarda marek. Przez wprowadzenie tego moratorjum uchwałą dyrektorjum Banku Rzeszy, obniżone zostało ustawowe pokrycie not bankowych z 40 na 30 proc.

Rząd Rzeszy zrezygnował ostatecznie z zamiaru wprowadzenia w życie not rentowych, a więc ze systemu dwuwalutowości. Wymieniona uchwała dyrektorjum Banku Rzeszy umożliwi wypuszczenie jednego miljarda marek, tak, że obieg banknotów wzrośnie do pięć i pół miljarda.

Prawdopodobnie na tem się nie skończy, gdyż dekret ramowy prezydenta Rzeszy w żadnym punkcie nie wspomina o pokryciu kruszcowem marki, z czego wynika, że sprawa ta nie będzie regulowana dekretem rządu i opierać się będzie wyłącznie na uchwale rady generalnej Banku Rzeszy, która zezwala na zmniejszenie pokrycia z 40 proc. na 30 proc., nie zatrzymując się jednak dość stanowczo na tej granicy. Wobec tego powstały w Berlinie pogłoski, że dyrektorjum Banku Rzeszy zachowało sobie ewentualną swobodę działania w dowolnem wypuszczaniu banknotów, stosownie do wymagań rynku pieniężnego.

Bez porozumienia z Francją nie do pomyślenia jest wybrnięcie z sytuacji, która musi doprowadzić do zupełnej katastrofy. W tej sprawie niemieckie sfery rządowe liczą na akcję pośredniczącą Hendersona, który — jak wiadomo — przebywa w tej chwili w Paryżu. Briand oświadczył Hendersonowi, który podkreślał konieczność zawarcia ugody z Niemcami, że Niemcy popadły w kryzys z powodu swej polityki nacjonalistycznej. Gabinet Brueninga prowadził — oświadczył Briand — nieoficjalną kampanję rewizjonistyczną, co osłabiło wiarę w pokojowość Niemiec. Głośne manifestacje Stahlhelmu, ukryte groźby generała v. Seeckta, nagły projekt Anschlussu, wypracowany w tajemnicy przed całą Europą — wszystko to są powody obecnego załamania się Niemiec.

Pozostali ministrowie francuscy podkreślali te same punkty, jak również, że Francja poczyniła już maximum ustępstw, na jakie tylko zdobyć się mogła, ustępując w sprawie transzy bezwarunkowej prezydentowi Hooverowi. Minister Stimson, który przyjechał do Paryża, jeszcze nie konferował z członkami rządu francuskiego.

W śniadaniu wydanem na cześć Hendersona przez Brianda wzięli udział m. i. prezydent ministrów Laval, podsekretarz stanu Poncet i sekretarz Berthelot. Po śniadaniu odbyła się nowa konferencja Hendersona z Briandem, po której ukończeniu wydano komunikat stwierdzający, że ministrowie omówili wszystkie problemy, a zwłaszcza te, które zostały wywołane przez niemiecki kryzys. Wymiana zdań miała przebieg zupełnie zadowalający.

Rozmowy dyplomatyczne pomiędzy pp. Stimsonem i Hendersonem a politykami francuskimi rozpoczęły się dziś wieczorem. Tematem obrad był szereg aktualnych problemów, które omawiano w tonie przyjacielskim. W każdym razie gabinet Lavala nie pójdzie na żadne ustępstwa, mimo nalegań Stimsona i Hendersona, jeśli Niemcy nie dadzą koniecznych gwarancyj politycznych, bez których niema mowy o kredytach francuskich dla Rzeszy.

Stwierdza to „Daily Herald", który donosi, że Francja wniesie jeszcze dalsze polityczne żądania. Jak dziennik ten pisze, nie zadowoli się Francja rezygnacją Niemiec z budowy dwu dalszych okrętów i wyrzeczeniem się unji celnej z Austrją, bo poza temi żądaniami są inne, niemniej ważne dla Francji, jak rozwiązanie wszystkich półwojskowych organizacyj w Niemczech łącznie ze Stahlhelmem i złożenie deklaracji uznania obecnej wschodniej granicy i wyrzeczenia się wszelkich pretensyj tak w stosunku do Górnego Śląska, jak i polskiego korytarza.

Paryski „Matin" uważa, że rząd francuski wytrwa na obronnem stanowisku, gdyż bez tych gwarancyj kredyt francuski mógłby być użyty na niebezpieczne przedsiębiorstwa. Prasa wiedeńska omawiając izolację Niemiec stwierdza, że izolacja ta trwać będzie do tej chwili, dokąd Niemcy nie zaakceptują warunków Francji. Uważa, że Austrja jest krajem, który najbardziej odczuje kryzys Niemiec i twierdzi, że załamanie się Niemiec musi wywołać chaos, zaś „Frankfurter Zeitung", a za nim „Morgenzeitung" dopowiada, że załamanie się Niemiec muszą odczuć wszystkie kapitalistyczne państwa, nie wyłączając Francji.

Francja nie zwraca uwagi na straszaki padające z łamów prasy niemieckiej — i trwając konsekwentnie przy swoich żądaniach — mąciciele pokoju świata upokorzy. R. W.

Bruening i Curtius jadą do Paryża

Przyjazd Mac Donalda do Berlina odwołany.

Berlin, 16 lipca. Przyjazd premjera angielskiego Mac Donalda i ministra spraw zagranicznych Hendersona do Berlina, jaki miał nastąpić w piątek 17 bm. został w ostatniej chwili odwołany.

Berlin, 16. lipca. Rząd Rzeszy otrzymał dziś w nocy zaproszenie rządu francuskiego, aby natychmiast przysłał do Paryża swych przedstawicieli, celem podjęcia obrad nad sytuacją gospodarczą Niemiec i w sprawie międzynarodowych kredytów długoterminowych. Rząd Rzeszy nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji co do terminu wyjazdu Brueninga i Curtiusa do Paryża. Po zakończeniu obrad w Paryżu Bruening i Curtius wyjadą prawdopodobnie wprost do Londynu celem wzięcia udziału w konferencji ministrów.

Henderson pośredniczy.

PRASA FRANCUSKA NIECHĘTNIE PATRZY NA TO POŚREDNICTWO.

Paryż, 16 lipca. Prasa dzisiejsza zajmuje się wczorajszemi konferencjami Brianda z Hendersonem i Stimsonem i mimo szczupłych informacyj co do treści i przebiegu tych rozmów wyraża przekonanie, iż Henderson pragnie odegrać rolę pośrednika między Francją a Niemcami, w czem znajduje poparcie Stimsona, który ze swej strony pragnie przełamać nieustępliwość Francji. Dzienniki wyrażają przekonanie, że rząd francuski w żaden sposób nie zgodzi się na zejście z obranej drogi.

„Journal" oświadcza, że Francja może śmiało zrezygnować z rad udzielanych jej z zewnątrz a tem bardziej, jeżeli rady te pochodzą od Anglji. Henderson chce pogodzić Francję z Niemcami, chce jednak, aby koszta tego pogodzenia poniosła Francja.

„Petit Parisien" pisze „Rozmowy na Quai d'Orsay dotyczyły kwestji pomocy finansowej dla Niemiec, o ile tej pomocy wyraźnie zażądają i jeżeli stworzą korzystną atmosferę polityczną, niezbędną dla zdobycia zaufania do Niemiec. Pod tym względem panuje zupełna jednomyślność Francji i Anglji. Rząd angielski, jak również i amerykański pragną kwestję pomocy finansowej dla Niemiec i sprawę gwarancyj politycznych połączyć z problemem rozbrojenia, aby w ten sposób ułatwić prace konferencji rozbrojeniowej w r. 1932.

Dzienniki prawicowe zapatrują się sceptycznie na misję Hendersona. Domagają się porozumienia politycznego między Francją a Niemcami jako pierwszego warunku akcji finansowej i dają do zrozumienia, że do uregulowania stosunku swego do Niemiec Francja nie potrzebuje pośrednictwa Anglji.

—ooo—

KONFISKATY.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Mamy znowu posiew konfiskat. Skonfiskowano tygodnik ludowy „Gazetę Świąteczną" za niektóre ustępy artykułu pod tytułem „Nowinki polityczne", tygodnik polityczny „Rozwój" za końcowy ustęp artykułu „Niszczenie energji narodowej", tygodnik Stron. Ludowego „Zielony Sztandar" za artykuł „Do ludności wiejskiej". Skonfiskowano również „Myśl Narodową" za artykuł pod tytułem „Pogróżki pod adresem duchowieństwo", omawiający sławną mowę wojewody pomorskiego Lamota.

ZAMACH MORDERCZY WE WŁOCŁAWKU.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). Rano o godz. 6 znaleziono we własnem mieszkaniu w łóżku kasjera Sądu Okręgowego we Włocławku Kowalczyka w stanie beznadziejnym. Był on postrzelony ciężko z rewolweru. W związku z tym wypadkiem aresztowano urzędnika Izby Skarbowej we Włocławku Wiśniewskiego.

O czem piszą inni?..

Zagadki budżetowe.

Zestawienia budżetowe za pierwszy kwartał są zastanawiające. Jak pisze „Gazeta Warszawska“ —

„wynika z nich, że czerwiec 1931 roku był pod względem dochodów najgorszym z całego pięciolecia rządów sanacyjnych. Natomiast pod względem wydatków kroczy on na drugiem miejscu po roku 1928. Pomimo zmniejszenia pensyj urzędniczych, które — nie licząc przedsiębiorstw i monopoli — daje około 10 miljonów miesięcznie, w czerwcu 1931 roku wydano o przeszło 4 miliony więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. A gdzie się podziały owe oszczędności w wydatkach rzeczowych i inwestycyjnych, o których tak głośno w rozmaitych enuncjacjach urzędowych figur?“

Za cały pierwszy kwartał deficyt wynosi 97 miljonów, nie zaś 77, jak pisze „Gazeta Polska“. Różnica pochodzi stąd, że w kwietniu zaliczono do dochodu 20 miljonów wziętych z ulgowego kredytu w Banku Polskim, co nie jest dochodem budżetowym, ale funduszem specjalnym.

Zastanawiające jest także zestawienie dochodów i wydatków budżetowych za 1-szy kwartał bieżącego roku z ubiegłym:

„W roku 1930 wynosiły dochody 683,3 milj., wydatki 680,5 milj.; w roku 1931 dochody 584,5 milj., wydatki 681,3 milj.

Czyli: pomimo zmniejszenia się dochodów o 99 miljonów, wydano w roku obecnym o 1 miljon więcej, niż w ubiegłym! Gdzież więc oszczędność? Gdzie się podziały „zaoszczędzone“ dodatki urzędnicze?“

Zagadka ta wymagałaby istotnie wyjaśnienia.

Sanacyjny dziennik o kartkach meldunkowych.

Nawet sanacyjny „Dziennik Poznański“ wyraża niezadowolenie z panującego biurokratyzmu i pisząc o „karkach meldunkowych“ zdobywa się na ton daleki od obowiązującej w brygadach subordynacji:

„Gdzie dotąd naprzykład dla dziesięciu gości hotelowych potrzeba było jednego formularza, wypełnić należy 40 z 80 podpisami i 40 pieczątkami „domowemi“. Ile czasu zmarnowanego, zachodów, czekania, ile zajęcia dla urzędników, ile papieru, jakie stosy akt zbytecznych rozporządzenie nowe spowoduje.

Czy „lepsza ewidencja, kontrola i statystyka“ nie będą wiele za drogo opłacone stukilkudziesiąt miljonami, które wykonanie rozporządzenia kosztować będzie? Samo miasto Poznań wyda na druki 200.000 zł., a właściciele domów? Czy chwila obecna jest odpowiednia na takie wydatki? Podczas gdy ze Zbąszynia jechać można na Sycylję i do Algieru bez paszportu, każdy kto w sobotę do Puszczykowa pojedzie, by wrócić w poniedziałek, potrzebować będzie paszportu. Czy warto wprowadzać u nas metody, które w Rosji zbankrutowały zupełnie i przeciw którym cała prasa i cała ludność zgodnie się zwraca?

Co pozostaje wobec tego systemu, przypominającego żywo czasy świętego przymierza i państw policyjnych, z wolności republikańskiej, a choćby tylko obywatelskiej?“

Same tylko kartki meldunkowe przypomniały sanacyjnemu dziennikowi osławiony system państw policyjnych...

Wydatki militarne Niemiec.

W pogoni za kredytem, uciekają się Niemcy do najdrastyczniejszych środków, równocześnie wstawiają w budżet niesłychanie wygórowane kwoty na cele militarne.

„O tem, że wydatki wojskowe Niemiec — pisze „Kurjer Warszawski“ — są nadmierne niech świadczą cyfry. Żołnierz Reichswehry jest najdroższym żołnierzem na świecie. Niemcy wydają na cele wojskowe od jednego żołnierza 7.486 fr. szwajc. rocznie, gdy zaś tak przez nich ciągle oskarżana o militaryzm Francja wydaje 210 fr. szwajc.. Polska 1.116 fr. szwajc., zaś Anglja, posiadająca także jak niemiecka, armję zawodową — 7.002 fr. szwajcarskich.

Żołnierz niemiecki jest równie drogim w samych Niemczech. Budżet Reichswehry na — 1931 rok preliminuje na utrzymanie jednego żołnierza 2.880 mk., gdy koszt ten w 1914 roku w ostatnim pokojowym budżecie dawnej armji cesarskiej wynosił 1200 mk. Bankrutujące dzisiejsze Niemcy preliminują koszta utrzymania żołnierza o 140 proc. drożej, niż dawne, nabrzmiałe pychą z dobrobytu idącą, cesarskie Niemcy“.

...„Na utrzymanie Reichswehra preliminuje więcej, niż najsilniejsza dzisiaj i najbardziej nowożytnie uzbrojona armja francuska. Ta ostatnia jest przytem trzykrotnie liczniejsza, niż wojsko niemieckie. Ten zastanawiający fakt. jest oszałamiającym w swoich szczegółach“.

List z Warszawy.

Wakacje polityczne. — Premjer przy pracy. — Decydujące czynniki. — Pp. Matuszewski i Knoll.

Warszawa, 14 lipca.

Wakacje polityczne w całej pełni. Gdzieś nad granicą wrze i burzy się, łamią się prądy i zmagają silne przeciwieństwa, gdzieś chwieją się banki, waluty, sztucznie to może, a może i w rzeczywistości, skądsiś nadchodzą ku nam głosy przestrogi, narastają jakieś wielkie zagadnienia — a tutaj cicho, spokojnie. „Wsi spokojna, wsi zaciszna“! — żeby wspomnieć Wyspiańskiego.

Naturalnie o spokoju wsi tylko przenośnie. Bo tam, na samej wsi, ferment ostry. U góry niewiele sobie z tego robią.

Za miedzą sąsiedzką rozgrywają się duże rzeczy. U nas obserwuje się z uwagą. Lecz czy się moment wyzyskuje? Przez czerwiec minister spraw zagranicznych bawił w zdrojowisku, przyjechał do Poznania na uroczystości wilsonowskie i pojechał na dalszy wypoczynek właśnie na spokojną wieś wielkopolską. I to właśnie w okresie tak silnego napięcia dyplomatycznego! O „wsi spokojna“!...

W pałacu radziwiłłowskim przy Krakowskiem Przedmieściu cisza również. Pono przygotowują różne ustawy, projekty, opracowują obliczenia i kują różne plany na przyszłość. Tam dominuje zagadnienie gospodarcze.

Premjer płk. Prystor odrodził się nieco od swych poprzedników pułkownikowskich. Dawniej to tylko z majowych premjerów prof. Bartel robił dużo szumu, organizował wiele narad i dawał sporo materjału swym podwładnym. Nie można tego powiedzieć o jego następcach: ani o p. Świtalskim, ani też o p. Sławku. Wtedy praca odbywała się w bezwzględnem zaciszu, nie dochodziły nigdzie o niej żadne odgłosy. Złośliwi twierdzili, że nie było o czem czynić rozgłosu. Teraz życie samo zniewoliło premjera i dostojników do zajęcia się narastającemi ciągle zagadnieniami.

Mówią, że płk. Prystor zastosował inne metody pracy. Zjawia się zrana 10 minut po ósmej i nieraz do późnego wieczora, do godz. 10-tej gabinet jego jest oświetlony, a premjer siedzi nad aktami. Corocznie premjer wyjeżdżał na wypoczynek, niekiedy nawet daleko poza granice. Teraz termin wyjazdu premjera na wypoczynek jakoś zmienia się i odwleka, a on sam pono się odgraża, że najwyżej na tydzień wyjedzie w pobliże stolicy.

Niechybnie jest on najaktywniejszy ze wszystkich swych poprzedników — za wyjątkiem p. Bartla. O ile jednak tamten był w swych zamierzeniach bardziej samodzielny i posiadał więcej inicjatywy, o tyle p. Prystor jest ostrożniejszy i raczej daje posłuch radom swych zaufanych fachowców gospodarczych. Są nimi dyrektor biura komitetu ekonomicznego p. Jastrzębski i wiceminister skarbu p. Starzyński.

Pierwszy załatwia trudności gospodarcze. On np. faktycznie zlikwidował strajk przedsiębiorców komunikacji samochodowej, otwarcie idąc na koncesje dla przedsiębiorców, wobec których minister robót publicznych gen. Neugebauer był nieugięty i nieustępliwy. W rezultacie p. Neugebauer przerwał kurację w Truskawcu, przyjechał do Warszawy, dowiedział się, jaki był przebieg rokowań i jakie im dano obietnice — i zamiast wyciągnąć konsekwencje, że postąpiono nie po jego linji — przystąpił do opracowywania noweli do własnego niefortunnego projektu ustawy o funduszu drogowym.

A p. Starzyński jest czynnikiem decydującym w pałacu na ul. Rymarskiej. On wespół z nowym dyrektorem departamentu budżetowego i kasowego p. Nowakiem obcina budżet, stawia wnioski oszczędnościowo urzędnicze, planuje nowe przedłożenia podatkowe i boryka się z trudnościami.

Gdy p. Matuszewski objął rządy, szukał porad u p. Czechowicza. Mówią, że bywał u niego codziennym gościem i konferował po parę godzin. Dzisiaj p. Jan Piłsudski, jakkolwiek w rzeczach skarbowych tak samo homo novus, jak i jego poprzednik, nie poszedł jego śladami. P. Matuszewski dzisiaj jakby był w niełasce. Działalność swą ogranicza tylko do artykułów w „Gazecie Polskie“. Do wojska nie wrócił. Jest tylko dalej urzędnikiem ministerjum spraw zagranicznych, na razie wyczekującym jakiej funkcji; stan taki ma urzędowy termin: „stan rozporządzalności“.

Takich, jak on jest wielu. Do takich należy np. były poseł Rzplitej w Berlinie p. Knoll, który po zwiedzeniu wielu stolic europejskich, osiadł obecnie w Warszawie, jest również „w stanie rozporządzalności“ — na bezpłatnym urlopie. Przypomnieć warto, że w dniach majowych p. Knoll był mianowany „komisarzem do ministerjum spraw zagranicznych“. Pono dzisiejszy p. Knoll jest niepodobny do dawnego komisarza...

Tempora mutantur, a my, jak mówi Nowaczyński, także się temperujemy... H. W.

Dyrektorjat faszystowski a Watykan.

Zamiast rządu mówi dyrektorjat. — Faszystowska przysięga. — Rzekomy „sojusz Watykanu z masonerją“. — „Balilla“. — Nagonka na „popolarów“.

Rząd włoski nie odpowiedział wprost na ostatnią encyklikę Ojca św., lecz posłużył się dyrektorjatem partji faszystowskiej. Powszechnie wiadomo, że ten dyrektorjat nie uchwaliłby nic wbrew Mussoliniemu, ale oficjalnie mówi się, że partja faszystowska co innego a rząd włoski znowu co innego. Dyrektorjat może więc pozwolić sobie na ton, którego nie mógłby użyć Mussolini.

Dyrektorjat zebrał się w dniu 14 lipca i powziął trzy uchwały. W pierwszej protestuje przeciwko twierdzeniu encykliki papieskiej, że wielu faszystów składa przysięgę dla chleba, karjery i życia.

„Czarne koszule“ — twierdzi dyrektorjat — dowiodły, że umieją wyrzec się chleba, karjery a nawet i życia, kiedy jest to koniecznem dla ojczyzny i rewolucji faszystowskiej. Dyrektorjat odrzuca zatem „poważną obrazę“, którą usiłowano poniżyć „faszystowskie wyznanie wiary“, uświęconej już wielu ofiarami.

Są to oczywiście gołosłowne zaprzeczenia. Zapewne, część faszystów z przekonania wstąpiła w szeregi partji, ale bardzo wielu uczyniło to ze strachu lub dla interesu. I we Włoszech jest „czwarta brygada“. Urzędnik, mogący utracić posadę, kupiec przyciśnięty podatka mi, robotnik zagrożony usunięciem z państwowej fabryki, wstępuje czempredzej do wszechwładnej partji, składa przysięgę i udaje gorliwego zwolennika rządu. Inny znowu dla interesu — ten typ też nie jest nam obcy — wstępuje do partji i pod jej płaszczykiem do puszcza się oszustw, nadużyć i kradzieży.

W drugiej uchwale dyrektorjat faszystowski odrzuca „z oburzeniem“ twierdzenie, że masoni osiągnęli w partji wysokie godności.

Stanowisko partji jest według dyrektorjatu niezmienione. Wielki mistrz masonerji włoskiej został zesłany na wyspę (t. j. na banicje) a dyrektorjat czuwa, by uniemożliwić „niedobitkom demokratyczno-masońsko-liberalnym podjęcie i rozwinięcie jakiejkolwiek działalności we Włoszech. Dyrektorjat „stwierdza“ na tomiast istnienie niesłychanego sojuszu, jaki powstał między masonerją a Watykanem, związanemi wspólną nienawiścią do państwa faszystowskiego.

To zuchwałe twierdzenie dyrektorjatu faszystowskiego jest znowu zupełnie nieuzasadnione. Kościół walczy o swoje prawa, a masonerja i socjalizm o swoje cele. Jeśli w niektórych punktach te dążenia się zbliżają, to jest to wynik przypadku a nie żadnego „sojuszu“. Ale cóż się dziwić dyrektorjatowi faszystowskiemu? Podobne argumenty można słyszeć wszędzie, gdzie stronnictwa lewicowe i prawicowe z różnych wychodząc założeń i do różnych dążąc celów zgodnie potępiają jakiś oburzający gwałt lub nadużycie.

W trzeciej wreszcie uchwale dyrektorjat zwraca się przeciw „kłamstwom“ pochodzącym ze źródeł watykańskich (mowa o doniesieniu agencji Havasa) o faszystowskiej organizacji młodzieży „Balilla“. Jest ona chlubą faszyzmu. Przy sposobności ogłosił dyrektorjat statystykę tej młodzieży. W dniu 30 czerwca organizacja faszystowska liczyła 835.000 chłopców, 277.000 młodzieńców i 740.000 dziewcząt. Dyrektorjat podkreślił konieczność zorganizowania całej młodzieży włoskiej pod sztandarem faszystowskim.

Te gwałtowne uchwały są chwilowo ostatniem oświadczeniem, jakie padło w tym długim zatargu. Pozatem trwa oczywiście dyskusja w prasie. Ostatnio prasa faszystowska znowu uderzyła na alarm występując przeciwko byłym „popolarom“, rzekomo licznie umieszczonym na „posadach watykańskich“. Faszyzm chce widocznie, żeby ci członkowie dawnej partji katolickiej byli prześladowani jak dzikie zwierzęta za to, że kiedyś należeli do innego stronnictwa.

Ponadto prasa faszystowska stara się wykazać, jakoby niektórzy kardynałowie nie pochwalali taktyki Papieża, jakoby część kleru włoskiego przyznawała w tym zatargu słuszność rządowi faszystowskiemu i t. p.

Taki jest stan zatargu.

Mussolini o akcji Hoovera.

Mussolini w „Neue Freie Presse“ w ocenie krytycznej sytuacji gospodarczej w związku z akcją ratunkową Hoovera pisze, że jest ona zwiastunem wyzwolenia świata z gospodarczej nędzy. Europa stała już raz przed katastrofą i zdawało się, że bolszewizm przełamie się przez Wisłę. Zwracając się do genewskich narad gospodarczych twierdzi, że najwyższy czas nadchodzi do praktycznego przeprowadzenia planów Hoovera. Nie należę pisze Mussolini do tych którzy tragicznie traktują sytuację lecz uważam za swój obowiązek w interesie ludzkości zwrócić uwagę, że najbliższa zima potęgując nędzę Europy zbliża ją do komunizmu.

Akcja Hoovera budząca wzajemne zaufanie, tworząca ochronę przed załamaniem jest najważniejszem zadaniem natury politycznej, gdyż darzy świat dziesięcioletnim okresem pokoju. Rozbrojeniowa konferencja genewska zwołana na 2 lutego, ma wielkie znaczenie dla Ligi Narodów bo wchodzą tu w grę losy ludzkości.

Str. Ludowe w obronie duchowieństwa.

Dnia 12 b. m. odbył się w Grudziądzu zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego, powstałego, jak wiadomo, z połączenia się stronnictw ludowych: „Piasta“, „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“. Na zjeździe tym przyjęto szereg rezolucyj, wśród których znalazła się również jedna, będąca odpowiedzią na zarzuty i pogróżki wojewody Lamota pod adresem duchowieństwa pomorskiego:

„3-ci Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego, obradujący w dniu 12 lipca 1931 r. w Grudziądzu, zakłada uroczysty i stanowczy **protest przeciw niesłychanej napaści na duchowieństwo polskie, tak wielce dla sprawy narodowej na terenie Pomorza zasłużone.** Zjazd stwierdza, że zarzut p. Lamota jakoby duchowieństwo w czasie ostatnich wyborów popełniło wielką ilość — „nieprzystojnych wybryków“ — jest **bezpodstawną i niczem nieuzasadnioną insynuacją.** Zjazd Pomorski Stronnictwa Ludowego uroczyście protestuje przeciw rzucaniu gróźb pod adresem katolickiego duchowieństwa, a twierdzenie p. Lamota, jakoby lud „modlił się za swoich ojców duchownych, którzy błądzą“ kwalifikuje jako z palca wyssane, **krzywdzące w wysokim stopniu nasze patrjotyczne i duchem państwowym owiane duchowieństwo“.** (KAP.).

Spór o Grenlandję.

Pokryta śniegiem i lodami Grenlandja nie budziła dawniej w nikim apetytu. Uważano ją za nieużytek. Historja wykazała jednak, że nie należy nigdy lekceważyć żadnego kawałka ziemi. To, co kiedyś wydawało się bezwartościowym, nieużytecznym szmatem ziemi, jest dziś skarbem, a to co my jeszcze uważamy za nieużytek i lekceważymy, nasi potomkowie mieć będą może w wysokiej cenie. Każdy skrawek ziemi zmienia swą wartość zależnie od stopnia kultury i cywilizacji, postępu nauki i techniki.

Weźmy dla przykładu Europę. Przed dwustu laty każdy kilometr kwadratowy urodzajnej ziemi na Podolu miał w oczach Polaka o wiele większą wartość niż odpowiedni obszar dzisiejszego zagłębia węglowego. Po odkryciu węgla każde państwo było gotowe walczyć dosłownie o każdą piędź ziemi w obszarze węglowym i żadne nie oddałoby go za odpowiednio wielki obszar rolniczy. Na wodospady z niechęcią spoglądano jeszcze sto lat temu, bo tamowały żeglugę. Dziś zalicza się je do najcenniejszych punktów kraju, bo mogą dać olbrzymie ilości energji elektrycznej. Podobne przewroty wywołała i wywołuje technika komunikacyjna. Nieznana niegdyś wioska, w której krzyżują się linje kolejowe, przerasta szybko miasto, które kwitło dawniej dzięki bliskości spławnych rzek lub gościńców. Lotnictwo znowu podnosi szanse miejscowości, które leżą na przecięciu najkrótszych szlaków powietrznych.

Nauka niemiecka może najwcześniej zrozumiała, że warto zająć jak najwięcej ziemi pod słońcem, choćby ona pozornie nic nie warta i tylko kłopotów przysparzała. To też pod koniec ubiegłego wieku Niemcy zaczęli zajmować w Afryce i na Pacyfiku, co się jeszcze dało. Nietylko Niemcy zresztą. Kilka państw prowadziło formalny wyścig. Kto pierwszy obsadził jakiś szmat ziemi, ten ogłaszał na nim swe panowanie.

Okolice podbiegunowe mimo wszystko długi czas nie nęciły nikogo. W ostatnich jednak latach i one wzrosły w cenie, bo odkryto tam węgiel, bo mogą one dostarczać tanich futer

i ułatwić kiedyś w dalszej przyszłości komunikację lotniczą między kontynentami. Więc i Grenlandja stała się przedmiotem sporu między Norwegją a Danją. Obie strony powołują się na prawa historyczne.

Grenlandja została odkryta przez Norwegów w średniowieczu, ale pierwsi koloniści, któ rzy na niej osiedli, wymarli w XV. wieku. Dopiero w XVIII. wieku misjonarze norwescy dotarli znowu do brzegów Grenlandji. W Bergen istniało Towarzystwo Grenlandzkie. Gdy jednak upadło, wyspą zaopiekowała się Danja, która — nie należy zapominać — tworzyła przez długie wieki jedno państwo z Norwegją. W r. 1776 ogłosił rząd duński, że zachodni, tj. bliższy Ameryki brzeg Grenlandji jest zajęty i zaludniony przez Duńczyków. W r. 1894 ogłosił rząd duński, że obejmuje także wschodni (zwrócony ku Europie) brzeg Grenlandji aż do 66 stopnia szerokości północnej; a w r. 1921 — że prawa Danji rozciągają się na całą Grenlandję. Norwegja jednak na to się nie godziła i faktycznie bez żadnych przeszkód gospodarowała sobie na pewnym odcinku brzegu wschodniego. Gospodarka ta polegała na zakładaniu stacyj myśliwskich i rybackich. W miarę tego jednak, jak upewniano się, że na Grenlandji znajdują się bogate pokłady węgla, a wnętrze kraju może dostarczać cennych futer, coraz pil niejszem stawało się ustalenie przynależności państwowej tych ziem. W końcu norweski myśliwy Devold „zaanektował" spory pas wybrzeża. Rozpoczęła się wymiana not, którą przecięła Norwegja, oświadczając, że Norwegja obsadzi pas wybrzeża między 71 stopniem 30 minutami a 75 stopniem 40 minutami. Wynosi to około 500 kilometrów. Nie jest ustalonem, jak daleko w głąb ma sięgać panowanie Norwegji.

Norwegja stoi na stanowisku, że zajęła „ziemię niczyją". Danja twierdzi, że to jej posiadłości i odwołała się do Trybunału Haskiego.

Wojna z tego powodu nie wybuchnie, ale zainteresowanie w całej Skandynawji jest ogromne. W Oslo odbyły się długie narady rządu z udziałem króla Hakona, a w Kopenhadze gabinet również długo się zastanawiał, w jaki spo sób praw swych bronić. W Grenlandji zaś myśliwi norwescy, wyposażeni drogą iskrową we władzę policyjną, powiększają swe państwo.

Na ziemiach Polski

Nowe przepisy dla aptek.

Na mocy nowych przepisów wszystkie środki wydawane przez apteki czy to na receptę, czy też w odręcznej sprzedaży powinne być znaczone firmą apteki wydającej. Wydawane przez apteki w opakowaniach oryginalnych specyfiki i środki nie będące wytwora mi apteki wydającej, powinne być również oznaczone firmą tej apteki. Nadto wprowadzony został przepis, że apteki obowiązane są wydawać wszelkie środki lekarskie o każdej porze dnia i nocy — oraz, że recepty będą odbierane w aptekach.

Samobójstwa zredukowanych

W Warszawie zmarł urzędnik poczty sejmowej Leon Galasiński, który przed dwoma tygodniami popełnił zamach samobójczy, wskutek zredukowania jego placy. Redukcja ta postawiła go w nader ciężkiem położeniu, gdyż miał żonę i kilkoro dzieci i już poprzednio był mocno zadłużony.

W Przemyślu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Marjan Prokopowicz, urzędnik spółdzielni 38 p. p. Przyczyną samobójstwa miała być obawa przed zwolnieniem z posady. Denat liczył 27 lat.

Włamanie do kasy gminnej w Bielsku.

W kasie było... 50 groszy!

Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do biura Magistratu w Bielsku. Przy pomocy drabiny dostali się na pierwsze piętro gmachu, skąd przez salę posiedzeń weszli do gabinetu burmistrza, gdzie zrobiwszy w podłodze otwór, dostali się do kasy miejskiej. Po rozpruciu rękiem żelaznej kasy zabrali z niej tylko 50 groszy, gdyż więcej pieniędzy nie było. W międzyczasie mieszkający w pobliżu woźny Magistratu, słysząc podejrzane szmery, zawiadomił policjanta, który zbliżywszy się do gmachu Magistratu, został przez bandytów obsypany strzałami. Za włamywaczami, którzy pod osłoną strzałów wyszli z gmachu Magistratu, policja wszczęła pościg. Wywiązała się ostra strzelanina między policją a bandytami, którym jednak udało się zbiec.

Radzą sobie jak mogą

przemysły sanatorzy ze swoimi wrogami. Nie ceremonjują się oni zbytnio z osobami niewygodnemi (napady na p. Bilana). I tak, onegdaj wieczorem dwóch bojówkarzy z pod znaku podwójnego B. napadło na p. Stefana Chome, redaktora oddziału tamtejszego „Kurjera Lwowskiego" i z okrzykiem: „Pan smarował" — zaczęli „smarować". Napadnięty uporał się jakoś z napastnikami przy pomocy laski; w międzyczasie oddano do niego dwa strzały, które chybiły.

Po krachu Danatbanku.



Ludzie, stojący przed zamkniętą filją Danatbanku w Berlinie, komentujący krach tej wielkiej instytucji finansowej.

ZLOT DZIELNICY POMORSKIEJ „SOKOŁA" W GDYNI ODŁOŻONY DO ROKU PRZYSZŁEGO. W ub. niedzielę odbyło się w Toruniu-Podgórz zebranie Zarządu Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce. Na porządku obrad była sprawa zlotu dzielnicowego w Gdyni. Referat w sprawie zlotu dzielnicowego w Gdyni wygłosił I. podnacz. p. Dostatni, który wskazał, że boisko w Gdyni do dnia 2 sierpnia b. r. nie będzie gotowe i absolutnie mowy być nie może, aby w roku bież. zdołano je wykończyć. Uchwalono jednogłośnie odłożyć zlot dzielnicowy do roku przyszłego, a wybór miejsca urządzenia zlotu pozostawia się Przewodnictwu Dzielnicy.

LICZNY NAPŁYW DO POLSKI WYCIECZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY. 15 b. m. przybywa do Gdyni wycieczka robotniczej młodzieży polskiej z Ameryki, składająca się z około 120 osób, która zwiedzać będzie kraj od 15 lipca do 17 sierpnia b. r. Wycieczka zwiedzi: Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk, Katowice, Zakopane, Kraków, Lwów, Borysław, Lublin, Białowieżę, Wilno i Warszawę, skąd po trzydniowym pobycie nastąpi odjazd do Gdyni gdzie wycieczka zatrzyma się jeszcze przez 4 dni w obozie harcerskim. 21 b. m. przyjeżdża z Ameryki statkiem „Kościuszko" wycieczka Związku Piłsudczyków. W tymże dniu przyjeżdża do Polski również wycieczka Związku Robotników Polskich z Danji na przeciąg dni 14-tu.

ŚMIERĆ PROF. ST. DOBRZYCKIEGO. 16 bm. w Poznaniu zmarł po dłuższej chorobie b. rektor Uniwersytetu poznańskiego prof. zwycz. historji i literatury Uniwersytetu poznańskiego prof. dr. Stanisław Dobrzycki.

MORDERSTWO NA TLE NIESNASEK SĄSIEDZKICH. Miejscowość Zofin pod Bydgoszczą była widownią morderstwa, którego tłem były niesnaski sąsiedzkie. Mianowicie 83-letni Stanisław Brodzisz zastrzelił dwoma strzałami z rewolweru 40-letniego Franciszka Lotsę i zranił ciężko jego żonę 37-letnią Martę. Mordercę ujęto.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W PRZEJAŻDŻCE MOTOCYKLOWEJ. Z Pszczyny donoszą, że na zakręcie szosy w Kosztowach, motocyklista Jurecki Rud. wskutek nadmiernej szybkości wpadł na przydrożne drzewo, doznając pęknięcia czaszki i wyrwania lewej nogi. Jurecki zmarł na miejscu. W stanie ciężkim odwieziono do szpitala jadącego z Jureckim sekretarza gminy Józ. Włoska, który doznał złamania obu rąk i ogólnych ciężkich obrażeń.

GŁUPIA ZABAWA. Dwóch chłopców ze wsi Grumbinięta, pow. Święciańskiego, L. Malkiewicz i jego rówieśnik B. Terec pasąc konie koło toru kolejowego poukładali na torze wąskotorowej kolejki Konstantynów—Olszewo na przestrzeni 130 metrów deszczółki w liczbie 31 i 3 kawały drzewa długości 3 mtr. grubości 14 ctm. Maszynista spostrzegł niebezpieczeństwo i zatrzymał pociąg. Po usunięciu przeszkody pociąg ruszył w dalszą drogę.

—ooo—

Z Przybówki (woj. lwowskie).

Akademja ku czci Piusa XI.

Otrzymujemy następującą korespondencję: „Jedną z największych wsi par. Łączek Jag. jest Przybówka. W miejscowości tej od pewnego czasu daje się zauważyć ruch odrodzeniowy.

Sprawę uczęszczania dziatwy pod kościół na naukę przygotowawczą do Sakramentów Świętych uregulowano w ten sposób, że naczelnik gminy w porozumieniu z rodzicami przydzielił dziatwie podwody konne, co spotkało się z powszechnem uznaniem i niewątpliwie krok ten znajdzie naśladowców w innych miejscowościach. — Ster pracy ujęły w swoje ręce Stowarzyszenie żeńskie i świeżo powstałe Stowarzyszenie męskie. W porze zimowej urządzono pierwszy kurs kulinarny i kurs krawiecki.

W tych znowu dniach urządziliśmy **Akademję ku czci Piusa XI.** W niedzielę, na wolnem powietrzu, zebrała się Rada gminna, inteligencja, starsi, młodzież, chór stowarzyszenia, orkiestra smyczkowa, oddziały przysp. wojsk. i straży pożarnej. Akademję zagaił dyr. K. Trybus. Następnie wysłano hołdowniczą depeszę do Stolicy Apostolskiej, przyrzekając w niej, że będziemy się stosować do wskazań wielkiego Papieża. Wreszcie nastąpiło uroczyste odsłonięcie medalu Piusa XI-go; dokonał go p. Józef Stefanik, naczelnik gminy, wśród śpiewu hymnu papieskiego. Odegrano następnie sztuczkę p. t. „**Pielgrzymka Księcia Apostołów**", poczem odbył się szereg produkcyj wokalno-muzycznych. Słusznem jest, by przy tej sposobności podkreślić działalność naczelnika gminy J. Stefanika, p. kier. Kaz. Pierogowej, p. naucz. Br. Hadrównej, p. naczelnika stacji Niessnera i p. Tad. Pieroga.

Z całego świata.

Upały i deszcze.

Z całej Sycylji sygnalizują falę gorąca. Tropikalny upał spowodował szereg zasłabnięć bez poważniejszych skutków wśród personelu kolejowego i wśród pasażerów, zwłaszcza na pobrzeżu południowem. W Palermo termometr wskazuje prawie stale 42 stopnie w cieniu i dopiero późną nocą upał stosunkowo zmniejsza się. Tu i ówdzie na prowincji zanotowano wypadki porażenia słonecznego, zwłaszcza wśród rolników, zajętych przy pracy na roli.

W Białogrodzie zapanowały tropikalne upały. Temperatura w cieniu wynosiła rano 37 stopni. Fala upałów ogarnęła również południową Serbję, gdzie termometr wskazywał 40 st. w cieniu.

Z północnego Kaukazu donoszą o olbrzymiej powodzi, jaka wydarzyła się w okręgu Adygejskim. Przeszło 100 tys. ha zasianych pól, należących do kołchozów, zostało zalanych i zamulonych. Według nadchodzących wiadomości z zagłębia donieckiego, z powodu trwających tam od kilku dni ulewnych deszczów zatopionych podobno zostało kilka szybów węglowych. Przestały również pracować niektóre elektrownie. Straty są duże.

—ooo—

POGŁOSKI O PRZENIESIENIU AKCJI KATOLICKIEJ DO WATYKANU. Prasa faszystowska podała ostatnio wiadomość o przeniesieniu komitetu centralnego Akcji katolickiej na teren Watykanu. **Wiadomość ta jest nieprawdziwa.**

MEKSYK WYKAZUJE NAJWIĘKSZĄ ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI w całym świecie. Wynosi ona przeciętnie 25 proc., dochodzi jednak w niektórych okolicach wśród Indjan do 50 proc. Fakt ten tłomaczy powolny wzrost ludności kraju.

LE BRIX WYLĄDOWAŁ POD IRKUCKIEM. Le Brix zmuszony był do lądowania o jakieś 500 km. na zachód od Irkucka. Jeden z członków załogi ranny jest w kolano, pozostali zaś są w zupełnem zdrowiu. Lotnicy prosili, aby przewieziono ich samolotem do Moskwy. Przyczyna tego przymusowego lądowania jest jeszcze nieznana.

Placówka w Koszycach.

W tych dniach powstało w Koszycach „Koło przyjaciół Polski". O ważności takich placówek zbyteczne jest bliżej się rozwodzić. Koła i kluby polsko-czeskosłowackie istnieją we wszystkich głównych środowiskach życia pobratymczej republiki i w wydatny sposób przyczyniają się do wzmocnienia wzajemnych węzłów. Najmłodszą organizacją w tym duchu jest koło koszyckie.

Środowisko koszyckie odnosiło się zawsze z wielką serdecznością do Polski. Możliwe, że obok innych względów działała tutaj bliskość Polski. Do niedawna działał w Koszycach kon sulat, potem wicekonsulat polski. Placówka jest ważna ze względu na stosunki gospodarcze, a także, że Koszyce są faktycznie ostatnim wielkim posterunkiem czeskosłowackim, wysuniętym na wschód, na Ruś przykarpacką.

Bardzo miłym jest objawem, że inicjatywa do powstania Koła powstała wśród dziennikarzy koszyckich, którzy z własnej inicjatywy odbyli w roku minionym wycieczkę po Polsce. Dzięki nim, a przy poparciu wszystkich czynników społecznych i oficjalnych, nie wyłączając armji, zawiązano Koło przyjaciół Polski. Na jego czele stanął J. G. Sztancl, redaktor „Slovenskego Vychodu", głównego pisma koszyckiego. P. Sztancl w przemówieniu swojem podniósł, że po likwidacji polskiego wicekonsulatu „Kruh priatelov Polska" będzie miał za zadanie podtrzymanie i pogłębienie wzajemnych stosunków polsko-czeskosłowackich.

Pociąg szybujący w obłokach.

Tysiące ludzi obserwowało w Anglji szybujący nad polami w Blackpool pierwszy „pociąg lotniczy". **Rolę parowozu spełniał samolot; ciągnął on na linie szybowiec.** W szybowcu, który udawał w ten sposób wagon latającego pociągu, odbyła podróż nowelistka angielska Mc. Corqutdale. Pociąg odbył lot okrężny nad Middlesexem bardzo pomyślnie i również sprawnie wylądował po paru godzinach podróży. Właścicielka szybowca, zachwycona podróżą, wyraziła pogląd, że pociągi lotnicze są kwestją najbliższej przyszłości.

Łańcuch sztucznych wysp na Atlantyku

Pomysł rzucenia na Atlantyku łańcucha sztucznych wysp pływających dla ułatwienia komunikacji lotniczej między Europą i Ameryką północną do niedawna uchodził za fantazję i budził sceptyczne uśmiechy. Obecnie, pomysł ten wszedł w stadjum realizacji. W Stanach Zjednoczonych podpisana została umowa między rządem i pewnym prywatnem konsorcjum, które podjęło się wybudowania ośmiu takich wysp.

Pierwsza z nich ma być zakotwiczona już za 18 miesięcy na połowie drogi, między Bermudami a Nowym Jorkiem.

KŁOPOTY ROSYJSKICH SEKCIARZY. W Meksyku rozpocząć się mają wkrótce pertraktacje z rządem meksykańskim o zezwolenie na osiedlenie się w Meksyku kolonistów Rosjan. Są to członkowie sekty „duchoborców", którzy, uchodząc w swoim czasie przed prześladowaniami w Rosji, wyemigrowali w liczbie około 7000 do Kanady. Obecnie niezadowoleni są z powodu zbyt wysokich podatków, które na nich nakłada rzekomo rząd kanadyjski, nie chroniąc ich z drugiej strony — jak twierdzą — dostatecznie przed atakami ze strony innych fanatycznych Rosjan, osiadłych w Kanadzie. Obecna liczba „duchoborców" wynosi podobno 15.000 dusz.

—:o:—

ZGON WYBITNEJ POLKI W DYNEBURGU. W Dyneburgu zmarła szeroko znana i ceniona nauczycielka i misjonarka katolicka śp. księżna Anastazja Gruzińska z Zakonu Benedyktynek. Zmarła cieszyła się wielkiem uznaniem wśród społeczeństwa polskiego jak również w wyższych sferach duchowieństwa katolickiego w całej Europie. Zmarła śp. księżna Gruzińska władała biegle 9 językami europejskiemi. Była ona ostatnio nauczycielką łaciny w polskiem gimnazjum w Dyneburgu.

NOWE ODKRYCIA W DURA. W mieście Dura nad Eufratem, leżącem na dawnym szlaku handlowym grecko-rzymskim, bawi ekspedycja naukowa, zorganizowana przez uniwersytet w Yale, oraz Academie des Inscriptions w Paryżu. Ekspedycja ta odkopała niedawno dwupiętrowy dom, który, jak widać ze znalezionych napisów, należał do kupca z III wieku po Chrystusie. Obecnie donoszą o nowem odkryciu. Na ścianie jednego z odkopanych domów znaleziono fresk o wysokiej wartości artystycznej, przedstawiający bitwę Persów z Rzymianami. Zapewne jest to obraz bitwy cesarza Walerjana pod Edess w Syrji. Persowie uważali zwycięstwo to za jedno z największych, odniesionych przez Irańczyków nad ludźmi z zachodu i jako takie było ono przedmiotem wielu płaskorzeźb i fresków.

SAMOLOT ZACZEPIŁ O SZCZYT GÓRSKI. Samolot, lecący z Cannes do Paryża, przelatując ponad górami, naskutek mgły zaczepił o wierzchołek góry i uległ zniszczeniu. Pilot oraz dwie pasażerki ponieśli śmierć na miejscu. Dwie inne pasażerki zostały ciężko poranione. Wszystkie cztery pasażerki są modelkami w wielkich firmach krawieckich.

ŁODZIE PODWODNE NIE BĘDĄ TONĘŁY. Inżynier fiński Ragnar Blomqvist uzyskał patent na wynalazek, umożliwiający ratunek tnących łodzi podwodnych. Wynalazek polega na możliwości wyrzucenia z zatoniętej łodzi w drodze mechniczno-pneumatycznej specjalnie skonstruowanych pontonów, które zwiększają bardzo znacznie wyporność łodzi tak, iż podnosi się ona do poziomu powierzchni morza.

GIEŁDY SIĘ TRZĘSĄ, A ANGLJA ROBI BALE... 16 lipca odbędzie się w królewskim pałacu Buckingham w Londynie wielki bal dworski, wydany przez króla Jerzego i królową Mary dla 800 zaproszonych osób. Będzie to pierwszy bal dworski od 7 lat. Ostatnie dwa bale dworskie odbyły się w 1924 roku z okazji wizyty najpierw pary królewskiej włoskiej, następnie zaś — pary królewskiej rumuńskiej. Bal obecny nie posiada charakteru oficjalnego, lecz będzie raczej zabawą prywatną, wydaną przez parę królewską z okazji pobytu w Londynie szeregu młodych siostrzenic królewskich, jak księżniczka szwedzka Ingrid, księżniczki greckie Irena, Katarzyna i Aspazja, infantka hiszpańska Beatrycze i Marja Krystyna.

NAJMNIEJSZE DZIECKO NA ŚWIECIE. Stolica Poł. Afryki, Pretorja, osiągnęła szczególnego rodzaju rekord. Oto narodziło się w Pretorji najmniejsze, najdrobniejsze na całym świecie dziecko. Zarząd szpitala, w którego jednej zsal urodził się ten rekordowy przedstawiciel rodzaju ludzkiego, mający zbyt maleńkie usteczka, aby móc używać zwykłego smoczka dziecięcego, musiał posłać po smoczek dla lalki. Obecnie, po ukończeniu trzech tygodni życia, dziecko waży niecałe trzy funty. Za posłanie służy maleństwu pudełko wysłane watą. Lekarze i pielęgniarki pilnie czuwają nad tym szczególnym okazem, zainteresowani nadewszystko ze stanowiska nauki dalszym jego rozwojem.

Sport.

BELGIJSKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

W Brukseli zakończone zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Belgji w konkurencjach męskich. Między innemi uzyskano wyniki: skok wdał — Leemans 632 smt., 200 m. — Prinsen 23 s., 400 m. płotki — Russ 57, 8 s., 1500 m. — Geeraert 4:08,4 s., Oszczep — Herremans 56.48 mtr. Sztafeta 4×100 m. — Liegeois 44,6 sek. Jak widzimy, nasz przeciwnik w meczu sierpniowym Polska—Belgja legitymuje się naogół wynikami słabszemi od naszych.

CZWARTY REKORD ŚWIATOWY FRANCUZA LADOUMEGUE.

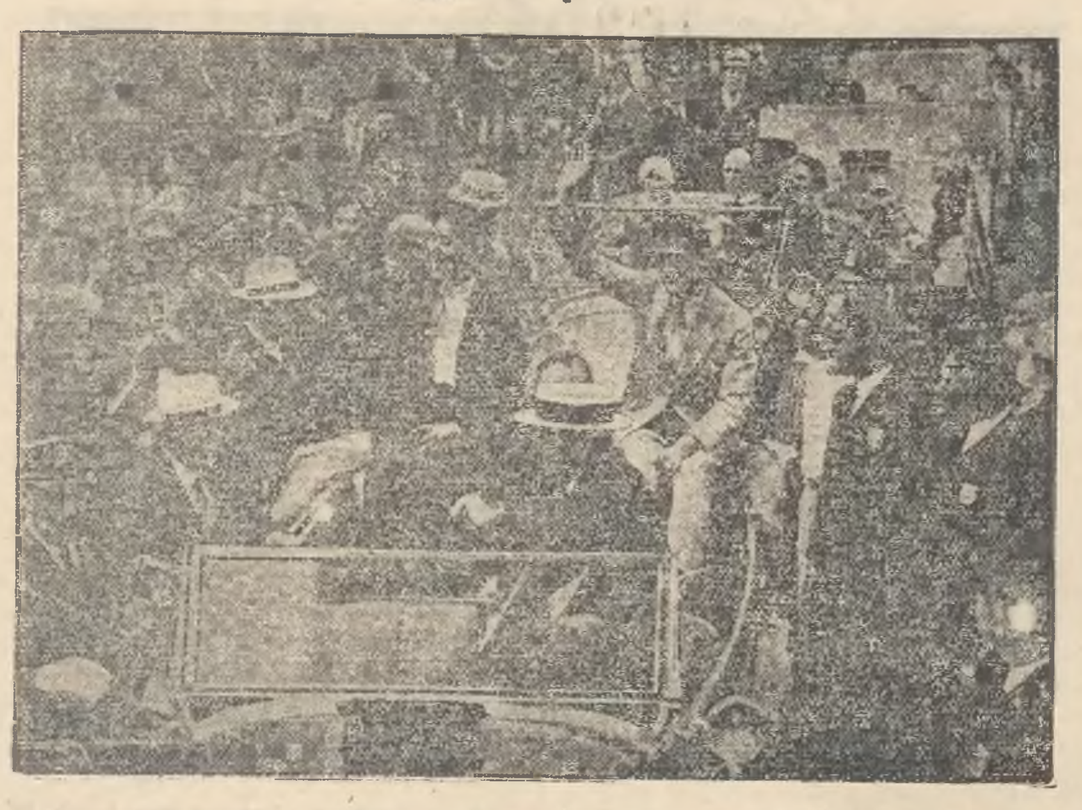
Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie znakomity biegacz francuski, Ladoumegue, pobił światowy rekord na 2000 yardów, należący do Finna Purje. Czas Francuza 4:50 s., o 5,5 sek. lepszy od rekordu Purjego. Jest to już czwarty z rzędu rekord światowy, ustanowiony na dystansach średnich przez Ladoumegua.

Na tych samych zawodach — w rzucie młotem zwyciężył Irlandczyk O'Callaghan, mistrz olimpijady 1928 roku, wynikiem 54,48 mtr., będąc także najlepszym w kuli — 13.95 metr. W dysku — Węgier Remecks miał 45.99 mtr., w skoku o tyczce — Szwed Lindblad 4 mtr., w biegu na 3000 mtr. Norweg Jörgenson miał 8:43 s.

OTWARCIE ZAWODÓW STRZELECKICH O MISTRZOSTWA POLSKI.

We środę nastąpiło otwarcie szóstych narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwa Polski, we Lwowie. Tegoroczne mistrzostwa Polski stanowią eliminację do strzeleckich mistrzostw świata, które w tym roku odbywać się będą również we Lwowie, w dniach 23 sierpnia — 6-go września.

Triumfalne powitanie



zgotował Nowy Jork dwu lotnikom, Postowi i Gattyemu, którzy niedawno dokonali lotu brawurowego naokoło świata w przeciągu ośmiu i pół dnia.

Na dalmatyńskiej Riwjerze.

Najważniejszem miastem na wybrzeżu dalmatyńskiem jest miasto Split dawne Spalato, liczące około 40 tys. mieszk. a posiadające godne uwagi zabytki sztuki antycznej, które podczas 8-miogodzinnego postoju zdołaliśmy zobaczyć.

W samem śródmieściu wznosi się bardzo dobrze zachowany, wspaniały pałac Deoklecjana z III w. po Chr. w formie wielkiego czworoboku, do którego prowadzą 4 olbrzymie bramy a to: Porta Aurea, Argentea, Ferrea, i Aenea. Cudowny kolumnowy peristyl, położony w środku pałacu prowadzi na lewo do przepysznego mauzoleum cesarza Deoklecjana — ze sarkofagiem, strzeżonym przez dwa wspaniałe sfinksy, przywiezione z Egiptu z grobu Faraona Thutmena III. z XV wieku przed Chr. — na prawo do starożytnej pogańskiej świątyni Juppitera. Dobrze zachowana architektura wskazuje na jednolitość stylu, który z czasem uległ różnym wpływom.

Na uwagę zasługuje tu bogate muzeum archeologiczne z cennemi wykopaliskami, muzeum etnograficzne i galerja obrazów umieszczona w przepięknym parku miejskim na górze Marjan, do którego wiodą bogate marmurowe schody, a skąd roztacza się piękna panorama na całą okolicę.

Wokoło Splitu rozsiane są historyczne wyspy, z którymi Split posiada regularne połączenia, a z których na uwagę zasługują Salin, dawna kolonja ces. Augusta, odkopana przez archeologa Fran. Bulica, który długoletnią żmudną pracą wydobył na światło dzienne potężne mury miasta, amfiteatr, bazylikę, pogański nekropolis i liczne sarkofagi, oraz wyspę "Solta" posiadającą obecnie obszerną kolonję polską.

Następnie ruszyliśmy wieczorem w dalszą drogę na południe i nad ranem osiągnęliśmy obszerną zatokę Makarską, wraz z miastem tej samej nazwy. Miasto rozłożone uroczo w oliwnych ogrodach, na bogato zalesionych stokach masywu gór „Biokowo", sięgających do 1800 mtr. posiada jedną z najcudowniejszych plaży całego wybrzeża dalmatyńskiego. Plaża ta w kształcie półkola o długości 1 i pół km. a o szer. 20 metr., pokryta drobnoziarnistemi kamyczkami, opada bardzo łagodnie w coraz głębsze morze. Bezpośrednio do plaży przytyka na całej długości prześliczny, gęsty las pinjowy użyczający błogiego, cienia werandującym tu licznie kuracjuszom. Plaża ta ściąga do Makarskiej bardzo wiele letników z całej środkowej Europy. Spotyka się tu przeważnie Czechów, Węgrów, Serbów, Kroatów, Bułgarów, Francuzów, Polaków a przeważnie tłumy Niemców.

Makarska posiada wyjątkowe warunki przyjemnego, taniego i zdrowego wypoczynku. Bo spokojne, kryształowe, czyste morze, wonny, orzeźwiający cień lasu pinjowo-cyprysowego na plaży — a turyści mają przyjemne wycieczki w góry pobliskie Biokowo, z którego szczytu św. Jura (1800 mtr.) roztacza się obszerny widok na błękit Adrjatyku i całą Dalmację. Liczne wycieczki taniemi motorówkami, barkami lub specjalnemi, wycieczkowymi statkami do pobliskich, przepięknych wysp, jak Hwar, Korcula i inne stanowią miłą rozrywkę dla przyjezdnych gości.

Ceny niewysokie. Całkowite utrzymanie z mieszkaniem, w I-rzędnych pensjonatach wynosi 10 zł. Kilo pomarańcz doborowych 1 zł. 1 kg. ryby 30 groszy — a 1 litr doskonałego wytrawnego wina — 50 groszy. We wszystkich miastach wybrzeża panuje wzorowa schludność i czystość. Tubylcy odnoszą się do obcokrajowców niezwykle życzliwie. Byłem naocznym świadkiem, gdy w Raguzie pospieszny parowiec, po oddaniu sygnałów odjazdowych, po spuszczeniu mostu odbił od brzegu, a kapitan okrętu zobaczył zdaleka sędziwą panią, biegnącą w stronę okrętu — polecił załodze dobić do brzegu i opuścić pomost. Pani ta była Polką (p. Kasprowiczowa ze Stryja).

Mimo tak różnorodnego konglomeratu przecież ludność jugosłowiańska żyje w przykładnej przyjaźni, otaczając pietyzmem swoje morze i swego króla Piotra. Na wszystkich placach i sklepach widnieją napisy „Kupujmo domaszni Robu" i dewizy tej przestrzegają urocze, smukłe Jugosłowianki skrupulatnie.

Wszystkie ubrane w perkalikach krajowych. Jadwabie tylko na przybyszach. Patrjotyzm silnie rozwinięty. Na wszystkich placach widnieją pomniki narodowych bohaterów, a wszystkie ważniejsze uroczystości kościelne połączone są zawsze z narodowym obchodem, w których bierze żywy udział cała ludność i młodzież w strojach narodowych.

Żanteński Ignacy.

Sztuka.

Z życia artystycznego pod Giewontem.

Wystawa Związku Plastyków w Zakopanem.

12 b. m. w niedzielę nastąpiło, przy tłumnym udziale kulturalnej publiczności, otwarcie wystawy letniej prac członków Związku Plastyków w Zakopanem. Wystawa zawiera nie mało dzieł wartościowych i stanowi pierwszorzędną atrakcję artystyczną letniego sezonu w Zakopanem.

Stan. Gałek, senjor miejscowych malarzy, wystąpił z bogatą kolekcją obrazów. Jestto artysta rozmiłowany w przyrodzie tatrzańskiej. Niezmiernie pracowity, posiada rozległą wiedzę malarską, która mu pozwala w subtelnej, wyszukanej harmonji kolorów, w szerokiej skali barwnej, tworzyć pejzaże górskie. Poza tem wystawił szereg portretów.

Obok wystawił trzy pejzaże, dość sporych rozmiarów, prezes Związku, **Tad. Malicki**. Kompozycja tych obrazów jest przepojona rytmiką, odczuta, syntetyczna. Cechuje je nastrój. Zestawienia kolorystyczne dziwnie śmiałe, miejscami ostre, nie banalne, wydobyte w mozole przeciwstawień, wywołują u widza doskonałe wrażenie artystyczne.

Obok sąsiadują silne w ujęciu formalnem, pełne koloru i światła pejzaże podtatrzańskie **K. Kłosowskiego**, szeroko, po malarsku traktowane portrety **M. Klaklika**, pejzaże **Biruli-Białynieckiego**, **St. Barabasza**, **Śliwki**, portret **K. Wąsowicza** i wreszcie portrety **S. Witkiewicza**, niepokojące jednych, to znów interesujące drugich. Portrety jego, pełne siły obserwacji i charakteru, są produktami rzetelnego i znającego się na swej pracy artysty, mającego swój światopogląd w sztuce. Niepokój twórczy artysty, intelekt i refleksja, składają się na to, że owe portrety, ujęte w niecierpliwe skróty, wyglądające niekiedy na karykaturę, czy ironizującą satyrę, są przecież wartościowemi dziełami sztuki o głębokim wyrazie psychologicznym.

Jan Gąsienica Szostak wystąpił tym razem skromnie, wystawiając 2 kompozycje figuralno-rodzajowe, stanowiące fragmenty z cyklu „Powstanie chochołowskie", nad którem artysta obecnie pracuje. Ponadto wystawił „Orkę wiosenną na Podhalu". 2 poprzednie obrazy, przed stawiające temat niewyszukany, bo biwak na śnieżnej równinie powstańców-górali wraz z grupą koni — zdradzają odrębną psychikę sztuki Szostaka i nawskroś oryginalne zalety jego fantazji artystycznej. Efekty świetlne i barwne w obrazach jego odznaczają się niesłychaną prostotą. Dyskretnie zaznacza pewne szczegóły naturalistyczne, potrzebne do realnego odtworzenia kształtu. Ta nieskomplikowana, swoista a mistrzowska technika, pełen sentymentu i uczucia stosunek artysty do tematu, poetyczny wreszcie liryzm, osnuwa jego dzieła czarem i urokiem.

Maks Hanemann, który wystawił całą kolekcję pejzaży tatrzańskich, to artysta uzbrojony od stóp do głów w arkana swego kunsztu. Zdaje się, że niema dla niego trudności technicznych. Bezpośrednie swe wrażenia, odbierane na widok cudów tatrzańskiej przyrody, notuje kolorystycznie, mocną, zwartą fakturą malarską, tworząc pejzaże żywe i barwne, przeniknięte naterjalną istotą światła i koloru.

Przepojone rytmiką, odczute i syntetyczne pejzaże **J. Rykały** wykazują dojrzałość kompozycyjną ich twórcy. W obrazach tych widać wysiłek w konstruowaniu obrazu, dążność do sharmonizowania kolorów.

Michał Rekucki nadesłał interesujące pejzaże z okolic Nowego Targu z mniej interesującym sztafażem figur i koni.

Ponadto nadesłali swe prace: prof. **Kamocki** (pejzaże), **Szyszyłowiczowa** i **prof. Żochowski** (portrety), **Malejew** (pejzaże) i **Stan. Marek Mazurkiewicz** (sceny rodzajowe z końmi).

Interesującej tej i bogatej wystawy dopełnią 3 pejzaże i 1 portret niedawno zmarłej pejzażystki ś. p. **Vinifred Cooper**, Angielki, która, rozmiłowawszy się w naszej przyrodzie górskiej, osiedliła się w kraju naszym. Przedwcześnie zgasła, przyjęła ją na swe łono nasza ziemia na zawsze. Utalentowana ta malarka uprzystępniała swym rodakom również utwory naszej literatury, tłumacząc np. na język angielski między innemi i utwory Goetla.

Rzeźbę reprezentują doskonałe portrety **prof. Wojciecha Brzegi** i „główka" **prof. Żochowskiego** o precyzyjnym rysunku.

Artystyczne prace w materjałach, ceramice i majolice, o wysokim poziomie artystycznym, nadesłali **St. Sobczak** i **J. Rykała**.

Podnieść wreszcie należy, że sala wystawowa Związku została pięknie odnowiona dużym nakładem kosztów i pracy. Stało się to głównie dzięki zapałowi prezesa Związku, T. Malickiego, który umiał tę sprawę, aktualną już od paru lat, przyprowadzić do szczęśliwego końca.

S. M. M.

Zakopane, w lipcu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go lipca 1931.

Piątek 17: św. Aleksego.

Sobota 18: św. Szymona z Lipnicy.

Sobota 18: wsch. słońca o godz. 4.09, zach. o 20.02.

——ooo——

ARCYBRACTWO MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO W KRAKOWIE w II kwartale b. r. uchwaliło na dwóch posiedzeniach 3699 zł. 50 gr. na wsparcia jednorazowe, a 1126 zł. 14 gr. na lekarstwa. Nadto w razie potrzeby nagłej pomocy udzielono 414 zł., a 460 zł. wypłacono w 46 wypadkach śmierci, a 32 osoby pobierające stałe wsparcia otrzymały 1081 zł. 10 gr. W Banku Pobożnym w tym czasie zastawiono 195 fantów za 350 zł. a wykupieno 251 za 4772 zł. Pożyczek udziela się bez procentu.

UPADŁOŚCI. Gazeta Lwowska z dn. 16 lipca ogłasza w dziale urzędowym otwarcie konkursu do majątku Spółdzielczego Banku Urzędniczego w Krakowie przy ul. św. Tomasza 22. Jak niedawno donosiliśmy, dyrektor tego Banku został aresztowany za puszczanie w obieg fałszywych weksli, co spowodowało zamknięcie tej instytucji. W tym samym numerze Gazety Lwowskiej znajdujemy ogłoszenie o otwarciu konkursu do majątku Spółdzielczego Tow. Handlowo-Kredytowego, również przy ul. św. Tomasza 22.

100 ROBOTNIKÓW ROLNYCH MOŻE JECHAĆ DO ARGENTYNY. Urząd emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w lipcu 100 samotnym robotnikom rolnym, nie posiadającym wezwań od krewnych lub pracodawców z Argentyny. W ramach tego kontyngentu mogą ubiegać się o wyjazd tylko samotni, natomiast rodzinom wizy nie będą udzielane. W pierwszem półroczu b. r. konsulat argentyński w Warszawie udzielił 1.430 wiz na wyjazd do Argentyny, z czego: w styczniu — 152, w lutym — 275, w marcu — 219, w kwietniu — 256, w maju — 261 i w czerwcu — 267.

WPADŁA POD MOTORÓWKĘ. W Wieliczce na rynku wpadła pod motorówkę 50-letnia Wiktorja Jaszczulina. Koła motorówki odcięły nieszczęśliwej lewą stopę. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę wypadku do Krakowa na główny dworzec, a stąd pogotowie rat. przewiozło ją do szpitala.

KRADZIEŻE. Pawłowi Zawile, górnikowi, skradziono marynarkę z zegarkiem, książką robotniczą i paszportem zagranicznym, w chwili, gdy był zajęty suszeniem siana na łąkach przy ul. Rydlówka w Podgórzu. — Samuelowi Federowi, kupcowi, skradziono przy okienku kasowem na dworcu kolejowym, portfel z 3-ma wekslami. — Na szkodę Wiktorji Wołczyńskiej skradziono walizkę z garderobą, z placu przed dworcem.

POŻAR. Onegdaj późną nocą powstał pożar w domu pod l. 2 przy placu Matejki. Ogień strawił wiązania dachu oraz rzeczy znajdujące się na strychu. Straż ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi kilka tysięcy zł.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MIEJSKIE AMBULATORJUM ELEKTROTERAPEUTYCZNE główny gmach Ratusza II piętro, otwarte tylko dwa razy w tygodniu a to w poniedziałek i czwartek od godziny 16-ej do 18-ej.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Gołębie serce“ (występy warszawskiego teatru „Ateneum“ pod kier. St. Jaracza — po raz ostatni).

Sobota: „Aida“ (z występem pp.: Zaleskiego, Czarneckiego i Użejki).

Niedziela: „Wiktorja i jej huzar“.

Poniedziałek: „Borys Godunow“ (występ pp. K. Czarneckiego i Z. Zaleskiego).

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Pieniądze dla wszystkich“.

Sobota: „Pieniądze dla wszystkich“.

Niedziela: „Pieniądze dla wszystkich“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Anastazja“ (w gł. rolach Lee Pavy oraz Hans Stüwe).

WANDA: „Postrach Salonów“.

ŚWIATOWID: „Hai Tang“.

SZTUKA: „Człowiek, który szuka mordercy“.

APOLLO: „Noc niespodzianek“.

CORSO: „Kawalerowie nocy“.

WARSZAWA: „Blaski i nędze życia Kurtyzany“.

UCIECHA: „Anioł pod szminką“ (w gł. rolach Billie Dove i Lupu Velez).

——o——

OSTATNI WYSTĘP STEFANA JARACZA I TEATRU „ATENEUM“ odbędzie się dziś, t. j. w piątek 17 b. m. Powtórzoną zostanie doskonała sztuka J. Galsworthy'ego „Gołębie serce“, której wykonaniem teatr „Ateneum“ zdobył sobie Kraków. Jutro rozpoczyna się sezon letni lwowskiej opery i operetki.

SENSACYJNE WIDOWISKO W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę 18 b. m. lwowska opera otwiera letnie stagione na scenie krakowskiej. Gościnę rozpocznie nieśmiertelne arcydzieło Verdi'ego „Aida“, której nowa rewelacyjna inscenizacja dokonana przez reżysera Ułuchanowa, wysunęła ją na czoło wielkich zdobyczy europejskiej kultury muzycznej. Występują: Zaleski (monastro), Czarnecki (Radames) i Użejko (Arcykapłan), oraz pp.: Walewska (Aida), Hoffmanowa (Amneris), Romanowski (Faraon) i Nochowiczówna (Kapłanka). Przy pulpicie dyryg. zasiadła p. M. Zuna. Choreografia układu baletmistrza Statkiewicza. Efekta świetlne p. Goncarzewicza. Całość ujął w olśniewającą oprawę dekoracyjną p. Jarocki, zdobywając sobie tym pięknym wysiłkiem chlubne imię wśród polskich, a nawet europejskich artystów-dekoratorów.

Z TEATRU „BAGATELA“. Pieniądze dla wszystkich są codziennie tylko w „Wesołym Wieczorze“. Należy pójść do tego teatru na wspaniałą rewję „Pieniądze dla wszystkich“, aby opuścić go nie tylko rozbawionym i zachwyconym, ale i obdarzonym gotówką. Imponujący finał rewji „Wielki marsz“ jest codziennie entuzjastycznie oklaskiwany. „Pieniądze dla wszystkich“ to rewja przebojów świetnie wykonanych i bogato wystawionych.

Infant hiszpański w Krakowie.

Wczoraj przedpołudniem przybył do Krakowa z Żywca Alfonso de Bourbon, książę infant hiszpański, który był gościem arcyksięcia Habsburga. Infant udał się po kilku godzinach pobytu do Gumnisk pod Tarnowem na zaproszenie księcia Sanguszki. Nad wieczorem wrócił do Krakowa, gdzie zabawi kilka dni. Bawiący w Polsce infant jest siostrzeńcem zdetronizowanego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII i bratem żony Jana hr. Zamojskiego. Matka infanta Ks. Karolina de Bourbon Sicile jest córką ostatniego króla Neapolu.

Nieuzasadnione zdenerwowanie.

Dzień wczorajszy minął w Krakowie przy pewnem zdenerwowaniu finansowem. Alarmujące wiadomości o krachu budżetowym Niemiec i w związku z tem pozostający popyt na dolara podziałał **ekscytująco na sfery czarnogiełdziarskie. Czyniły one gorączkowe zakupy waluty amerykańskiej i wycofywały oszczędności dolarowe z banków.** Wycofywanie wkładów przez żydów podziałało także na niezorjentowane jednostki z pośród inteligencji i klasy uboższej, które poczęły wycofywać drobne oszczędności zwłaszcza dolarowe. **Objaw ten, wysoce szkodliwy a niczem nieuzasadniony należy uważać za chwilowy.** W niektórych bankach krakowskich można było w godzinach rannych kupić drobne ilości dolarów po kursie 9.15—9.20 zł. za sztukę; koło południa dolar znikł z obiegu, natomiast handlowano nim na czarnej giełdzie, gdzie osiągnął znacznie wyższe kursy spekulacyjne, dochodzące nawet w sporadycznych wypadkach do zł. 9.50.

30 narodowości na Kongresie esperantystów.

W dniach 1—8 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie 23-ci Światowy Kongres Esperantystów. Setki tysięcy ludzi różnych narodowości używają obecnie światowego języka pomocniczego **Esperanto. Setki perjodyków ukazuje się w tym języku** we wszystkich państwach Europy i poza Europą. **Nauka, literatura piękna, radjo, handel i turystyka a ostatnio film mówiący** oto najważniejsze dziedziny, w których znajduje Esperanto zastosowanie. Istnieją międzynarodowe **związki fachowe nauczycieli, lekarzy, prawników, dziennikarzy** i t. d. posługujące się **Esperantem.** Międzynarodowa Unja Telegraficzna przyjęła przed paru laty Esperanto jako język „jasny“. Liga Narodów wydała w sprawie używania Esperanto jako pomocniczego języka międzynarodowego **obszerne sprawozdanie we formie 44-stronicowej broszury, a Międzynar. Biuro pracy przy Lidze Narodów wydaje swoje biuletyny m. i. w Esperancie.** Esperanto jest stosunkowo rzeczą nową, i nic dziwnego, że jeszcze dotąd nie wszędzie wprowadzono jego naukę obowiązkową. Natomiast nadobowiązkowo nauczają już Esperanta w wielkiej ilości szkół handlowych i zawodowych i ogólno kształcących. **Międzynarodowy Kongres Handlowy, który odbył się niedawno w Paryżu przy udziale 10 narodów, 14 targów międzynarodowych,** 171 Izb handlowych i 218 organ. kupieckich 38 krajów, powział następujące rezolucje:

„Esperanto winno stać się obowiązkowym przedmiotem nauki w szkołach handlowych całego świata a Izby handlowe wszystkich państw winny popierać naukę tego języka“. Francuska Akademja Nauk wyraziła w tej sprawie następującą opinję: „Esperanto jest arcydziełem logoki i prostoty i winno być wprowadzone do wszystkich szkół a uczeni i technicy winni przyswoić sobie znajomość Esp. dla celów porozumiewania się z zagranicznemi kolegami“. Oto łatwa próbka tekstu esperanckiego: Inteligenta persono lernas la lingvon rapide kaj facile. Esperanto estas la moderna, kultura lingvo de la tuta mondo. Simpla, fleksebla, praktika, solvo de la problemo de internacia kompreno. Esp. meritas vian seriozan Kousideron.

Kongres Krakowski przygotowuje się pod protektoratem **Prezydenta Rzeczypospolitej,** oraz szeregu ministrów na przyjęcie tysiąca obcokrajowców z wszystkich stron świata. Już obecnie, jakkolwiek od kongresu dzieli nas jeszcze trzy tygodnie, zapowiedzieli udział **przedstawiciele 30 narodowości, w tem znaczna ilość Anglików. Holendrów, Szwedów i Duńczyków.**

Esperanto jest językiem bardzo łatwym do opanowania, do tego stopnia, iż w ciągu **jednego miesiąca można poznać całą gramatykę,** oraz zaznajomić się ze słownictwem w zakresie wystarczającym do zrozumienia przebiegu obrad kongresu, które odbywać się będą odmiennie od innych międzynarodowych zjazdów — jedynie i wyłącznie we wspólnym języku pomocniczym, bez uciążliwych a długotrwałych tłumaczeń na obce języki.

✝

Ks. Franciszek Pietrzykowski

Prałat, jubilat proboszcz w Libiążu,

przeżywszy lat 81, a z tego 51 w Libiążu jako proboszcz, po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 lipca.

Wyprowadzenie zwłok z plebanji do **kościoła** nastąpi w piątek o godzinie 5-ej popołudniu a pogrzeb **w sobotę** rano w Libiążu.

O udział w tych obrzędach i łaskawą modlitwę uprasza

Rodzina.

——oOo——

NEKROLOGJA.

✝ DR. KAZIMIERZ ŁODZIA SŁUŻEWSKI. W Krakowie zmarł dr. Kazimierz Służewski, starszy lekarz miejski, przeżywszy lat 64. Początkowo był on lekarzem gminnym w Limanowej, poczem przeniósł się do Podgórza, gdzie pełnił obowiązki lekarza miejskiego. Gdy w 1917 r. przyłączono Podgórze do Krakowa śp. dr. Służewski przeszedł do służby miejskiej w charakterze starszego lekarza. Zmarły osierocił żonę i syna. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek o godz. 4-ej popł. na cmentarzu rakowickim.

——:o:——

Wycieczki rodaków z zagranicy.

W przyszłym tygodniu przybywa do Krakowa wycieczka **robotniczej młodzieży polskiej z Ameryki,** licząca 120 osób; w kilka dni później zawita do naszego miasta wycieczka **Związku robotników polskich z Danji.** Obie wycieczki zabawią w Krakowie 2—3 dni, w ciągu których zwiedzą zabytki i okolicę poczem wyjadą do Zakopanego i w Pieniny.

25-lecie Seminarjum im. S. Muennichowej.

Bez rozgłosu, samemi faktami, przypomniano krakowskiemu społeczeństwu ćwierćwiecze seminarjum, które setki absolwentek wysłało w świat do odpowiedzialnej pracy nauczycielskiej. Sprawozdanie tegoroczne tej szkoły zawiera najważniejsze daty z życia zakładu, przypomina też, że w jego gronie nauczycielskiem pracowało wielu wybitnych pedagogów, by wspomnieć tylko b. ministra Łopuszańskiego, ś. p. kuratora Sobińskiego i wielu innych, pracujących jeszcze na wybitnych stanowiskach w naszem szkolnictwie. Ale starannie dobierane grono nauczycielskie, to dawna ambicja zakładu, datująca się od pierwszych chwil jego życia, od założenia przez ś. p. Sebaldę Muennichową. Jej też pamięci poświęca najstarszy nauczyciel p. Leon Kopyciński serdeczne wspomnienie, podkreślając Jej matczyną troskę o zakład i dbałość o jednolitą, religijną podstawę wychowawczą.

Ostatni rok pracy zakładu kierowanego starannie i z wielkim taktem przez dyr. Jabłońskiego, zaznaczył się pamiętną chwilą poświęcenia sztandaru. Ślubowanie młodzieży, złożone przy odbieraniu szkolnej chorągwi pozwala nam wejrzeć w wewnętrzne życie szkoły, a co najważniejsze, kronika zakładu okazuje, jak ze słowami w parze szły czyny, te różne drobne, a tak kształcące społecznie przedsiębiorstwa młodych, które uczą i kształcą przyszłą nauczycielkę i wychowawczynię.

Przeciw zwijaniu placówek badawczych nad Bałtykiem.

Akademickie Koło Wielkopolan i Pomorzan w Krakowie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję: Zważywszy, 1) że obowiązkiem każdego narodu i państwa jest prowadzić badania naukowe, celem poznawania własnej ojczyzny, 2) że badanie morza polskiego jest niezbędne ze względów naukowych, ekonomicznych i politycznych, 3) że wytężona praca nieżyczliwych nam sąsiadów nad Bałtykiem wymaga z naszej strony wzmożonego wysiłku dla przeciwstawiania się własną pracą i badaniami wrogim zakusom. Akademickie Koło Wielkopolan i Pomorzan w Krakowie podnosi **protest przeciw zamiarom zwinięcia polskich placówek badawczych nad Bałtykiem** i zwraca się do miarodajnych czynników, by poczyniły odpowiednie kroki dla zapewnienia możności badania naszego morza w przyszłości.

Wpisy na studjum wychowania fizycznego Uniwersytetu Jagiell.

Podania o przyjęcie zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnym podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, wystawione przez Dyrekcję Zakładu, względnie nauczyciela w. f., władze harcerskie i tp. przyjmuje Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. Uniw. Jagiellońskiego **tylko w czasie od 15 sierpnia do dnia 15-go września 1931 roku.** Adres: Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Kopernika 12.

W podaniu należy nadmienić, czy petentka stara się o przyjęcie na 3-chletnie Studjum pełne, uprawniające do uzyskania stopnia naukowego „magistra wych. fiz.“ i do egzaminu nauczycielskiego do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, czy też na 3-letnie Studjum uproszczone, umożliwiające uzyskanie przy egzaminie nauczycielskim kwalifikacyj dodatkowych z zakresu wych. fiz. — obok innego przedmiotu głównego. Studjum uproszczone dostępne jest także dla studentów Wydziału Lekarskiego.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia, dobry stan zdrowia i pomyślny wynik ćwiczeń próbnych. Program studjów w Spisie Wykładów Uniwersytetu Jagiell. na rok szk. 1931/32.

Życie gospodarcze.

Spekulacja dolarowa.

Dające się w ciągu wczorajszego dnia zaobserwować wycofywanie wkładów dolarowych z instytucyj finansowych, posiadało specjalny charakter. Uderzającym był mianowicie fakt, że gros klienteli podejmującej wkłady, stanowili żydzi. Oto dla spekulacji walutowej otworzyło się nowe pole: Na Śląsku, w związku z zamknięciem wypłat przez banki niemieckie wytworzyła się silna konjunktura dla dolara gotówkowego, potrzebnego dla przemysłu na spłatę zobowiązań. Ten rynek zbytu rozszerza się dalej przez granicę wewnątrz Niemiec, gdzie popyt za dolarem w związku z sytuacją bankową jest również bardzo ożywiony i różnica kursu tak znaczna, iż otwiera pole dla spekulacji i jest zachętą dla posiadaczy wkładów dolarowych do wykorzystania konjunktury. Powtarza się znana w wielu podobnych wypadkach sytuacja, że przez Katowice prowadzi spekulacyjny strumień odpływowy dolarów do Niemiec.

Że tendencje czysto spekulacyjne przeważają w obecnych zjawiskach na naszym rynku walutowym świadczy m. in. fakt, że wycofywane są głównie wkłady dolarowe, gdy w złotowych ruch jest naogół normalny.

Spadek zapasu walut w Banku Polskim

wyniósł w 1-ej dekadzie bm. 25 milj. zł.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca b. r. wykazuje zapas złota 567 milj. 795 tys. zł. t. j. o 44 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. **Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 25 milj. 213 tys. zł. do sumy 205 milj. 275 tys. zł.,** natomiast **niezaliczone do pokrycia** wzrosły o 814 tys. zł. do sumy **119 milj. 951 tys. zł.** Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 16 milj. 935 tys. zł. i wynosi 570 milj. 863 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 4 milj. 343 tys. zł. do sumy 78 milj. 950 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 3 milj. 5 tys. zł. i wynoszą 139 milj. 883 tys. zł.

W pasywach **pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 23 milj. 702 tys. zł.** (293 milj. 656 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42 milj. 644 tys. zł.** (1.187 milj. 400 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.34% (8,34% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 52,20% (12.20% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47,88%.

Stopa dyskontowa Banku **7 i pół proc.**, lombardowa **8 i pół proc.**

Bilans handlowy Polski w pierwszem półroczu r. b.

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wywóz z Polski w pierwszem półroczu rb. przedstawiał wartość 950.172.000 złotych, wobec 1,235.211.000 zł. w odpowiednim okresie 1930 r., przywóz do Polski zaś 804.954.000 zł. wobec 1,146.765 tys. zł. w pierwszem półroczu 1930 r.

Saldo aktywne bilansu handlowego Polski za pierwsze 6 miesięcy rb. wynosi przeto 145.218.000 zł., gdy za pierwsze półrocze r. 1930 — tylko 88.446.000 zł. **Eksport w pierwszem półroczu br. zmniejszył się w stosunku do odpowiedniego okresu r. 1930 o 285.039 tys. zł., import zaś o 341.811 tys. zł.**

Eksport zboża ustał zupełnie.

Po wybitnie zniżkowej tendencji cen zboża w kwietniu nastąpiło **załamanie się na początku maja.** W drugiej połowie czerwca nastąpiła dalsza znaczna zniżka cen. Można przypuszczać, że tendencja ta będzie trwała, ponieważ młyny dla braku zbytu na mąkę nie robią większych zakupów, pozatem Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe **wstrzymują się z zakupami interwencyjnemi** z obawy większych strat, jakie mogą ponieść przy dalszej zniżce cen z powodu zbliżających się zbiorów.

W okresie zwyżki występowały jako nabywcy żyta P. Z. P. Z. i wszystkie niemal młyny krajowe. Z chwilą, kiedy ceny zaczęły się obniżać, P. Z. P. Z. nabywały żyto **dorywczo** w ilościach niedostatecznych i w ten sposób **nie przeciwdziałały skutecznie dalszej zniżce,** aż wreszcie w końcu czerwca **zaniechały zupełnie zakupów interwencyjnych.** Mimo niewielkiej podaży żyta napotykano trudności w zbycie, gdyż młyny zakupywały tylko nieznaczne i niezbędne ilości z powodu braku popytu na mąkę.

Zbyt **pszenicy** był regularny i odbywał się bez większych trudności, znajdując lokatę na **rynku** wewnętrznym. Jedynie pod koniec czerwca młyny, **wstrzymując się od zakupu większych ilości ograniczyły się** do kupna pszenicy doborowej jakości.

Transakcje jęczmienia z powodu braku zaofiarowania oraz niewielkiego popytu, uskuteczniono dorywczo i ukazujące się ilości jęczmienia browarnianego, mimo ukończenia przez browary kampanji w miesiącu marcu, lokowano bez trudności.

Popyt na **owies** był znaczny, jednakże z powodu małego zaofiarowania, obrotów dokonywano stosunkowo mało.

Eksport zboża prawie całkowicie ustał z powodu oderwania się cen w Polsce od parytetu eksportowego i był tylko wypełnieniem dawniej zawartych kontraktów.

——:o:——

Giełda krakowska.

Kraków 16 lipca. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 46.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 16 lipca. Dolary 9.10, 9.12. 9.08. Dewizy: Belgja 124.70 125.01. 124.39; Londyn 43.30, 43.41. 43.19; Nowy Jork 8.92. 8.94, 8.90; Paryż 35.08, 35.17. 34.99; Praga 26.45. 26.51, 26.39; Wiedeń 125.47. 125.78. 125.16; Włochy 46.70. 46.82. 46.58.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 115 — Starachowice 9.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 82 — 6% dolarowa 75.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 lipca. Paryż 20.25, Londyn 24.95, Nowy Jork 5.15 5/8, Belgja 71.75. Włochy 16.84. Hiszpanja 48.90. Holandja 207.65. Wiedeń 72.30. Sztokholm 137.55. Oslo 137.40. Kopenhaga 137.40. Sofja 3.73½. Praga 15.25½. **Warszawa 57.65,** Budapeszt 90,02½. Białogród 9.09. Ateny 6.65. Konstantynopol 2.43¾. Bukareszt 3.05¾.

Francja przyjęła plan Hoovera



w sprawie moratorjum dla Niemiec. Na lewo: amerykański minister skarbu Mellon (po prawej) poseł Stanów Zjednoczonych p. Edge opuszczają ministerstwo spraw wewnętrznych w Paryżu po przyjęciu przez Francję propozycji Hoovera. W środku: prezydent Hoover, twórca planu jednorocznego mratorjum dla Niemiec. Na prawo: premjer francuski Laval (po prawej) i minister spraw zagranicznych Briand po podpisaniu planu Hoovera.

Podwyżka podatku dochodowego.

Celem poprawienia sytuacji skarbowej zamierza rząd podnieść dochody państwa z podatku dochodowego. Jak podaje prasa sanacyjna — z projektem tym wystąpiły organizacje urzędnicze po obcięciu dodatku stołecznego i kresowego. Rząd „ustosunkował się do tej propozycji pozytywnie". Jest **już gotowy odpowiedni projekt ustawy, podwyższającej dotychczasowe stawki podatku osobisto-dochodowego.**

Projekt ustawy **przewiduje daleko idącą progresję podatku.** Podobną rezolucję powzięła również i grupa pracownicza posłów BB, przedstawiając ją prezydjum Bloku, jako postulat do rządu z prośbą o **rychłe zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu dla uchwalenia** ustawy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że jako inicjatorów projektu podwyżki podatku, która w obecnym kryzysie będzie nowym dotkliwym ciężarem, nałożonym na społeczeństwo — wysuwa się „organizacje urzędnicze", do których dopiero propozycji rząd się przychylił... Jest to próba takiego samego przerzucania odpowiedzialności, jak w swoim czasie przy uchwalaniu ustawy skarbowej, gdy mówiono, że upoważnienie rządu do obcięcia płac urzędniczych nastąpiło niemal pod przymusem, bo... na skutek wniosku pos. Wyrzykowskiego ze Stronnictwa Ludowego, który to wniosek sanacyjna większość Sejmu... musiała uchwalić.

Skarb państwa sekwestruje samorządy

ZABIEGI ZWIĄZKU MIAST O ODROCZENIE POŻYCZEK.

Związek miast polskich od dłuższego czasu zabiegał o odroczenie przez rząd spłaty pożyczek zaciągniętych przez miasta w latach poprzednich (przeważnie w 1926 i 1927) na cele inwestycyjne, do których podejmowania rząd wywierał wówczas silny nacisk na samorządy.

Ponieważ sytuacja finansowa miast stała się katastrofaną, a pożyczki te użyte były na nierentujące się roboty inwestycyjne, mające być jedynie wyrazem „radosnej twórczości" — związek miast polskich zwrócił rządowi uwagę na konieczność uwzględnienia tego faktu, że nie miasta zawiniły tę sytuację, ale, że przyczyniły się do niej właśnie czynniki miarodajne pobudzając miasta do podejmowania tych inwestycji.

Ogólne zadłużenie samorządów z tego tytułu wobec skarbu państwa wynosi około 38 miljonów złotych, z których w roku bieżącym płatne są raty w **ogólnej sumie przeszło 3 milj. 600.000 zł.**

Raty tych pożyczek ściągają obecnie władze skarbowe, uciekając się nawet do sekwestru wpływów podatkowych miast, co przyczynia się do ostatecznego zrujnowania ich sytuacji finansowej.

Radio.

Sensacyjny wynalazek w dziedzinie radjotelegrafji.

Znany wynalazca w dziedzinie telegrafji bez drutu inżynier francuski Belin, przedłoży w tych dniach francuskiej akademji nauk swój wynalazek, gwarantujący całkowitą tajemnicę transmitowanych depesz radjowych. Radjotelegram nadany systemem inż. Belina, dostępny jest tylko odbiorcy, a natomiast nieczytelny jest dla osób postronnych. System inż. Belina polega na stałej i zmiennej synchronizacji pomiędzy aparatem nadawczym a odbiornikiem, jakoteż na zgóry umówionych znakach. Nowy system radjotelegrafji będzie miał olbrzymie znaczenie dla transmitowania depesz militarnych i dyplomatycznych, a także i prywatnych, handlowych.

Muzyka na zawołanie w hotelach

W sercu N. Jorku powstał wspaniały hotel Waldorf-Astoria, w którym luksus święci niebywałe triumfy. Oto gość hotelowy z pod nr. 412 czuje się w usposobieniu słuchania preludium z „Tristana" Wagnera i komunikuje o tem życzeniu dyrekcji hotelu: natychmiast telefon niesie centrali radjowej otrzymane polecenie, szybki rzut oka na czerwony i niebieski program przekonuje kierownika centrali o tem, czy właśnie o tej porze którakolwiek z rozgłośni amerykańskich nie nadaje żądanego preludjum, poczem — w razie jeśli obstalowanego utworu w eterze amerykańskim niema — centrala sięga do diskoteki, do katalogu kartkowego „konserw" muzycznych, wydobywa z olbrzymiego zapasu płyt wagnerowskie arcydzieło, puszcza je w ruch i nadaje je przez radjo pod nr. 412. Jeśli w tym samym czasie inny gość z Astorji zażąda, dajmy na to, arji z „Carmen" lub „Aidy" — polecenie centrali radjowej dosięga ewentualnie innego hotelowego studja, do którego dźwięki „Tristana" naskutek szczelnej izolacji dolecieć nie mogą. W ten sposób muzyka stała się takim samym przedmiotem zapotrzebowania hotelowego gościa, jak ta lub inna potrawa jadłospisu, lub ten czy ów trunek, wyszczególniony w karcie win.

——ooo——

Programy stacyj radjowych:

Sobota 18 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt; 16 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Koncert dla młodzieży; 16.50 Odczyt z Warszawy; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia"; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.35 „Rzeczy ciekawe" — red. J. Bajsarowicz; 19.55 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16 Program dla dzieci. Słuchowisko: „O krasnoludkach i sierotce Marysi", opracowane według Marji Konopnickiej przez p. M. Sterbównę. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17.10 „Wśród książek", omówienie najnowszych wydawnictw; 18 Audycja muzyczna młodych: p. M. Mirelska (fort.) i p. Z. Humiecki (bas-baryton); 19.20 Gawęda felјetonowa p. St. Maykowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Ze stosunków kulturalnych polsko-czeskich"; 15.45 Komunikat sportowy; 16 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Krótki koncert dla młodzieży; 16.50 „Świetność Polski w opisie Laboureur'a"; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt; 18 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: H. Azarewicz (sopran), Al. Ginzburg (skrzypce) i K. Żelechowski (baryton); 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Wiadomości bieżące rolnicze; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W programie muzyka lekka kompozytorów wiedeńskich; 22 „Na widnokręgu"; 22.15 Dziennik Radjowy; 22.20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Utwory Chopina w wykonaniu M. Barówny; 23 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonja".

Katowice (408.7). G. 15.10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.45 Intermezzo muzyczne; 17.10 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 „W blasku słońca Afryki" — listy z podróży K. Rutkowskiego, art. malarza.

——:o:——

Nie chce wraccć do Rosji.

Warszawa 16. 7. (Telef. wł.). Prasa brukowa donosi, że do szpitala św. Jana Bożego zgłosił się Juljan Wulfowicz z misji handlowej sowieckiej, który nie usłuchał rozkazu powrotu do Moskwy, jednakże do szpitala go nie przyjęto z powodu braku niektórych dokumentów, oraz z tego powodu, że **stan jego nie jest groźny.** Wulfowicz natychmiast opuścił Warszawę i zamieszkał w jednej z okolicznych wsi, zastrzegł się jednak, by nikomu nie udzielano jego adresu. Szuka on porozumienia z emigrantami rosyjskimi i grupą Biesiedowskiego.

ESKADRA FRANCUSKA W WARSZAWIE.

Warszawa 16. 7. (Telef. wł.). W godzinach popołudniowych w dniu jutrzejszym spodziewany jest przylot do Warszawy **eskadry aeroplanów francuskich,** odbywającej lot dokoła Europy. Lotnicy francuscy zatrzymają się w stolicy Rzplitej również przez sobotę.

Ciekawa sprawa sądowa

O obrazę władzy najwyższej.

O interesującej sprawie, jaka rozegrała się ostatnio przed sądem w Lipnie, podaje „Kurjer Warszawski" następujące szczegóły:

W dniu 2 b. m., na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Lipnie była rozważana sprawa p. Zygmunta Godlewskiego z Klakocka, oskarżonego z art. 128 kod. kar. o obrazę władzy najwyższej. Obrazy tej miał dopuścić się p. Godlewski w wygłoszonej do J. E. biskupa diecezji kalisko-kujawskiej ks. Radońskiego mowie powitalnej w dniu 13 września w Lipnie.

Podczas rozprawy odczytano w sali sądowej tekst mowy następujący:

„Przed dziesięciu laty, również zaszczytnie powierzono mi powitanie ks. Biskupa płockiego. Było to wkrótce po odparciu bolszewickiego najścia — kiedy Naród umiał zdobyć się wówczas na taki wysiłek, dzięki jedności i jednomyślności społeczeństwa — mimo to, że przeciw nam stanął wówczas i chytry Angielczyk i zachłanny, nigdy niczem nie nasycony Niemiec, czyniący to przez pośrednictwo zdradzieckiego Gdańska — wszyscy oni zachowaniem się swojem bądź utrudniali obronę, bądź odciągali nasze siły od głównego celu. Złączone i jedną przejęte myślą społeczeństwo zdołało wszystko to pokonać, choć było to przecież, niemal bezpośrednio po przeżytych okupacjach i tyloletniej niewoli.

A dzisiaj, jakżeż trudno byłoby nam zdobyć się na jednomyślność, wobec rozbicia się społeczeństwa i opanowującej go niemal wzajemnej nienawiści. Cisną się na usta z całą siłą straszne słowa Choralu: „...syn zabił ojca, brat zabił brata, mnóstwo Kainów jest pośród nas...". W tych warunkach nikt z nas nie jest pewny jutra. Przeżywaliśmy potrójną okupacmję, lecz nie było wtedy tak ciężko, jak obecnie bronić się przed tem rozbiciem i dzieleniem społeczeństwa, bo łatwiej było Narodowi walczyć czasu niewoli, gdyż wróg był wśród nas widoczny, bo był obcy, — ile zaś gorzej jest obecnie, kiedy dzielący nas wróg jest z nas i pośród nas niewidoczny.

Bierz nas, Arcypasterzu, w swe ręce, rządź nami i prowadź nas i dusze nasze do jedności i zwycięstwa przez św. Kościół Boży, bo w nim jednym tylko i przez niego znaleźć dzisiaj możemy tę niezbędną jedność. Na zadatek tego objęcia nas swą opieką przyjmij, Arcypasterzu, chleb i sól, podany Ci przez ręce miejscowego burmistrza".

Przesłuchano świadków, zarówno ze strony oskarżenia, jak ze strony obrony. M. i. był przesłuchany ks. kan. Ryglewicz na temat wrażeń, jakie sam odniósł, oraz wrażeń, jakie odniósł przy powitaniu ks. Biskup, który po objeździe dekanatu złożył osobiście wizytę państwu Godlewskim w Kłakocku. Sprawa zakończyła się wydaniem wyroku uniewinniającego.

BURZE W WOJEWÓDZTWIE POLESKIEM.

Brześć **nad Bugiem** 16. 7. (PAT). Nad całem niemal województwem **poleskiem** przeszła gwałtowna **nawałnica z piorunami i deszczem.** Od uderzeń pioruna spaliły się zabudowania gospodarskie we wsi Mościce Dolne. Straty sięgają 80.000 zł.

W Borkach pow. pińskiego zanotowano 3 **wypadki ogniowe.** Straty sięgają ogółem 110 tysięcy zł. W Brześciu uległo podmuleniu kilka słupów telegraficznych. Na linji telefonicznej Brześć—Pińsk przez 4 godziny telefony były nieczynne. W kilku punktach zanotowano wypadki śmiertelne na skutek uderzeń pioruna.

UPAŁY WE LWOWIE.

Fala upałów w dniach ostatnich nawiedziła Małopolskę Wschodnią. Wczoraj w południe **zanotowano we Lwowie 34 st. C. w cieniu, zaś 42 st. w słońcu.** Zanotowano również kilka wypadków zasłabnięcia skutkiem gorąca oraz jeden wypadek porażenia słonecznego.

———ooo———

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). W najbliższym **czasie ma być utworzone w Warszawie poselstwo republiki Venezueli.**

Dolar 9'10, marka spada.

Warszawa, 16. 7. (Telef. wł.) Na dzisiejszem zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie **dolar gotówkowy utrzymywał się na poziomie 9.10.** Poziom ten w stosunku do wypłat telegraficzych czeku zwykłego na Nowy Jork jest bardzo wysoki i został sztucznie **podniesiony przez Bank Polski** celem niedopuszczenia do spekulacji. Czarna giełda wobec tego stanowiska Banku Polskiego była zmuszona podnosić kurs dolara gotówkowego coraz wyżej, aż doszedł on do poziomu, przy którym nabywanie dolara w Polsce nie opłacało się. W obrotach prywatnych obniżono kurs dolara do 9.11 przy słabej tendencji, a w godzinach popołudniowych nastąpiło załamanie się kursu i gdy oficjalnie dolar wynosił **9.10, to nieofocjalnie 9.09.** Kurs marki niemieckiej obniżył się w dalszym ciągu. Rano w obrotach prywatnych płacono za marki po 1.90, a **nawet w niektórych wypadkach po 1.80.** Działo się to nietylko pod wpływem upadłości wielkich banków niemieckich, ale także wiadomości z Londynu, Rzymu i Nowego Jorku, gdzie kurs marki spadł o 15 do 20 proc. Naogół w stosunku do marki pa**nowała tendencja bierna** i nie chciano nią przeprowadzać operacyj.

———X———

Pos. Lewicki uwolniony

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w popołudniowych godzinach zwolniony został z więzienia śledczego we Lwowie prezes Unda poseł dr. Dymitr Lewicki, który przebywał w więzieniu od 8 miesięcy. Lewickiego zwolniono z więzienia za kaucją dwudziestu kilku tysięcy zł. Wypuszczenie poprzedzone zostało konferencją p. Lewickiego z p. Suchenkiem-Sucheckim.

——:o:——

20 b. m. konferencja ministrów w Londynie.

Londyn, 16 lipca. Rząd angielski wysłał do głównych państw zainteresowanych w problemie reparacyjnym oraz Niemiec zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji ministrów w Londynie. Konferencja ta miałaby się rozpocząć w poniedziałek 20 bm. o godz. 18 i miałaby opracować plan wykonania propozycji Hoovera oraz rozważyć możliwości udzielenia Niemcom kredytu. Zaproszenie przesłano również Stanom Zjednoczonym.

NALEGANIA ANGLJI.

Londyn, 16 lipca. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało po północy komunikat następujący: „Rząd angielski uważa za wskazane, aby bezpośrednio po obradach komisji ekspertów finansowych odbyła się konferencja ministrów. Wskazane jest zatem, aby ta konferencja rozpoczęła się w Londynie w poniedziałek 20 bm. o godz. 18. Komisja ekspertów, która zbierze się jutro, powinna pozostać w Londynie do poniedziałku do dyspozycji ministrów.

Francja odmawia.

Paryż, 16 lipca. Dzienniki dowiadują się, **że podczas wczorajszej konferencji z Hendersonem premjer Laval odrzucił projekt angielski w sprawie odbycia w Londynie konferencji ministrów. Odmowne stanowisko motywował Laval tem, że już obrady komisji ekspertów nie budzą zbyt wielkiego zainteresowania w obecnych warunkach.**

Jak się pocieszają Niemcy.

Berlin, 16. 7. (PAT). Niemieckie koła fachowe — według biura Conti — nie przywiązują rzekomo zbyt wielkiego znaczenia do naruszenia granicy pokrycia obiegu banknotów Banku Rzeszy. Koła te wskazują na to, że **ustawowa kwota pokrycia w wysokości 40% jest bardzo wysoka, jeśli porówna się ją z kwotą przedwojenną, która wynosiła 33⅓%** oraz kwotami pokrycia innych państw. Jeśli nawet uznać złoto jako miernik wartości rozmaitych walut, to obieg banknotów musi podlegać bezwzględnej kontroli danej instytucji emisyjnej. Bardzo silna podwyżka stopy dyskontowej do 15% uskuteczniona została z uwagi na t. zw. zarządzenia kredytowe, które obciążyły tylko Bank Rzeszy.

W BELGJI NIE NOTUJE SIĘ MAREK NIEMIECKICH.

Bruksela (PAT). **Giełda brukselska przestała notować markę niemiecką i nie zawiera żandnych tranzakcyj w markach niemieckich.** Liczni turyści w Belgji znaleźli się w niemożności uiszczania rachunków w walucie niemieckiej i zmuszeni są do natychmiastowego opuszczenia kraju. W dniu wczorajszym na jednej tylko stacji kolejowej w Blankenberg sprzedano 500 biletów do stacji Akwizgran.

Maj. Demkowska wyrzeka się męża — szpiega.

Warszawa, 16. 7. (Telef. wł.). Aresztowany **major Piotr Demkowski** służył w armji rosyjskiej **w wojskach kozackich,** gdzie był kornetem. Liczy on 36 lat, ożeniony jest z Rosjanką, ma dwoje dzieci. W armji Demkowski znany był z energji, w służbie był surowy i wymagający, **charakter skryty i tajemniczy.** Mówią, że Demkowski został złapany na gorącym uczynku. Żona aresztowanego prosiła o opublikowanie w prasie następującego oświadczenia:

Podaję do powszechnej wiadomości, że ja, Walentyna Demkowska **odseparowuję się zupełnie i na zawsze od męża mojego majora dyplomowanego Demkowskiego wraz z dwiema nieletniemi córkami Arjadną i Zofją z uwagi na głębokie różnice przekonań etycznych moich i mojego b. męża oraz z powodu ciężkich i hańbiących zarzutów, jakie zawisnęły nad jego osobą, o czem dowiedziałam się obecnie.** W razie udowodnienia b. mężowi mojemu winy, wyrzekam się go i wdrożę starania o przywrócenie mi nazwiska panieńskiego.

Walentyna Demkowska.

Zdaje się, że Demkowski stanie już w piątek przed doraźnym sądem wojskowym.

——:o:——

ULGI KOLEJOWE URZĘDNIKÓW.

Warszawa 16. 7. (Telef. wł.). Czynniki miarodajne informują, że doniesienia o cofnięciu zniżek kolejowych dla urzędników państwowych, nie odpowiadają rzeczywistości. Dotych czas obowiązująca 50% zniżka biletów kolejowych dla funkcjonarjuszy państwowych będzie **obowiązywać w dalszym ciągu.**

Pułk. Belina-Prażmowski prezydentem m. Krakowa.

We czwartek 16-go o 6 pop. odbyło się na Ratuszu tajne posiedzenie tymczasowej, sanacyjnej Rady m. Krakowa, na którem dokonano wyboru nowego prezydenta miasta w miejsce śp. inż. Rollego. Na 111 oddanych kartek **109 głosów padło na pułk. Belinę Prażmowskiego (2 kartki puste), wobec czego został on wybrany nowym rządcą miasta.** — Na posiedzeniu jawnem wiceprez. Duch zawiadomił Radę, że p. Rolle złożył prezesurę i członkowstwo Rady Kasy Oszczędności m. Krakowa; na wniosek prof. Kumanieckiego powołano jako członka Rady Kasy pułk. Belinę Prażmowskiego.

Obiegają pogłoski, że nowy prezydent **miasta** złoży urząd prezydenta po kilku miesiącach na rzecz prof. Kumanieckiego; mówi się również o niedalekich zmianach w składzie wiceprezydentów.

Pułk. Belina Prażmowski obejmie urzędowanie po zatwierdzeniu wyboru przez Prezydenta Rzeczypospolitej i po złożeniu ślubowania na ręce wojewody krakowskiego. Do tego czasu obowiązki prezydenta będzie pełnił p. Duch.

Fe vizja emerytur.

20.000 uposażeń emerytalnych badają izby skarbowe.

Izby skarbowe przystąpiły do sprawdzania dokumentów uposażeniowych, na zasadzie których były wyznaczane emerytury.

Ogółem wypadnie poddać rewizji uposażenie jakich 20.000 emerytów. Idzie **głównie** o rewizję lat przyznanych za pracę społeczną i zawodową w państwach zaborczych.

Prace te mają być ukończone **przed 1 października b. r.**

Emerytom, którym zmniejszona będzie emerytura — przysługuje prawo rekursu do ministra skarbu.

Wedle zapewnień izb skarbowych — liczba emerytur, którym grozi rewizja uposażenia — nie będzie wielka.

——:o:——

Pociąg zmiażdżył samorhód z 5 ludźmi.

Berlin 16 lipca. W pobliżu Wetzlar najechał pociąg osobowy na przejeżdżający przez tory samochód pewnego budowniczego, w którym znajdowała się cała jego rodzina, składająca się z 5 osób. **Auto wleczone było kilkadziesiąt metrów przez parowóz, a wreszcie na balustradzie mostu zostało zmiażdżone. Właściciel auta, jego żona i dwie dorosłe córki zginęły na miejscu.** Trzecia córka odniosła tak ciężkie **rany,** że walczy ze śmiercią.

POCIĄG WPADŁ NA ZAPORĘ.

Londyn 16. 7. (PAT). Pociąg idący z Ebsondowns wpadł z wielką siłą na zaporę na stacji London-Bridge, przyczem 16 osób odniosło rany.

LOTNICY WĘGIERSCY LECĄ.

Londyn 16. 7. (PAT). Według depeszy radjowej. schwytanej przez parowiec „Maya", lotnicy węgierscy Endor i Magyar, odbywający lot nad Atlantykiem, **kontynuują swą podróż w dobrych warunkach.**

Eskadra sowiecka krąży.

Helsinki, (PAT). Prasa podaje bez komentarzy relacje **o dalszem masowem wysiedlaniu ludności Ingermanlandji przez władze sowieckie.** Mianowicie, w miesiącu czerwcu wysłano dwa dalsze transporty chłopów ingermanlandzkich z rodzinami w kierunku półwyspu Kola. **Wielka liczba Ingermanlandczyków zsyłana jest do obozu w Krasnojarsku na Syberji i dalej na północ. Wysiedleni cierpią najstraszniejszą nędzę i dziesiątkowani są przez głód i choroby.**

ESKADRA SOWIECKA KRĄŻY.

Tallin (PAT). W dalszym ciągu donoszą, iż w niedalekiej odległości od brzegu estońskiego **krąży eskadra sowiecka, złożona z 12 krążowników.**

Gen. Nobile w Moskwie.

Moskwa, (PAT). Wczoraj do Moskwy przybył gen. Nobile celem wzięcia udziału w wycieczce turystów zagranicznych na łamaczu lodów „Małygin". Celem wycieczki jest Ziemia Franciszka Józefa i wyspy arktyczne. **Nobile ma nadzieję, natrafić w czasie tej wycieczki na ślady Amundsena.**

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Londyn (PAT). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji w dniu 6 bm. wynosiła 2,634.288 osób, tj. o 30.601 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.

——:o:——

Warszawa 16. 7. (Telef. wł.). Zastępca attache wojskowego sowieckiego Bogowoj wyjechał do Moskwy i nie wróci na swoje stanowisko.

ANTONI MARCZYŃSKI. 54

„Gaz 303"

— Zaraz każę Patrickowi przygotować apartament dla pani.

— O, co to, to nie. sir! Nie możemy nadużywać pańskiej gościnności.

Wiera mówiła to szczerze; wolała zamieszkać w jakimś pensjonacie, choćby z tego względu, że chciała zachować zupełną swobodę ruchów. Ale kiedy sir James coś sobie postanowił, przeprowadzał to z nieubłaganą konsekwencją i zawsze postawił na swojem. Stanęło więc na tem, że Wiera Rusanow zamieszka od jutra w willi sir Rabbit'a, w narożnym pokoju na parterze, obok bibljoteki. Oficjalnie tylko Patrick nie był uszczęśliwiony perspektywą „przeludnienia willi", ale sir James odkrył przypadkiem drugiego malkontenta, w osobie pięknej mrs. Daisy Rindley, po której czole przebiegła chmurka troski, kiedy zapraszał Wierę.

— Czyżby jej to przeszkadzało w robocie, czy może zakochała się w bandyciemędrcu, i sądzi, iż córka będzie jej bruździła? — rozmyślał sir James, schodząc na parter ,aby zawczasu umówić się z małym „hochstaplerem" na partyjkę pokera. — Zatelefonuję do konsula, — postanowił, — a na czwartego poprosimy mrs. Rindley. Tak. Nic im nie powiem, kim jest ten mały, ale musi mnie łobuz nauczyć swoich karcianych sztuczek.

Podziw sir Jamesa dla Rafała wzrósł po seansie pokerowym do zenitu; mały detektyw wstał od stołu z kilkoma tysiączkami, choć rozpoczął grę ze stu frankami, który to kapitał zakładowy zawdzięczał wczorajszej partyjce bakarata w kuchni, z olbrzymim Tomem, jego przyjacielem i z Patrickiem.

— Jak on to robi? — zachodził w głowę Anglik, wyłączając zgóry najprostsze i w tym wypadku usprawiedliwione przypuszczenie, że Rafałowi poprostu sprzyjało szczęście. — Przecież cały czas patrzałem mu na ręce. Niema co, sprytna szelma, muszę go kiedy zabrać do kasyna. Ale prędzej czy później zdemaskuję te kruczki. O-cho! I nauczę się ich. O-cho!...

Nazajutrz Wiera zamieszkała w willi sir Rabitt'a, co oczywiście spowodowało równoczesną przeprowadzkę do Cannes jej wielbiciela, porucznika Solarskiego; pragnąc przebywać w bliskości ukochanej dziewczyny, szukał sobie kwatery w sąsiedztwie rezydencji sir Jamesa i znalazł wolny pokój w hotelu, w którym mieszkał ów Jack, tajemniczy sprzymierzeniec mrs. Daisy Rindley. I tegoż samego dnia Rafał Królik, szczęściarz i pechowiec w jednej, niewielkiej osobie, wyjechał do Nicei, by odszukać Solarskiego i przedłożyć mu swój ogromny elaborat pisemny pod tytułem „Jak odnalazłem profesora Rusanowa". Niestety biedny Rafał powrócił późnym wieczorem z niczem; w biurze meldunkowym podano mu wreszcie hotel, w którym Juljusz Solarski mieszkał od kilku dni, ale tam oświadczono mu, że „ten Polak" wyjechał rano w niewiadomym kierunku, zabierając wszystkie manatki.

— Zdaje mi się, — narzekał Rafał, wracając do Cannes w natłoczonym autobusie, że z odszukaniem porucznika będę miał jeszcze więcej roboty, niż z Rusanowem. A możeby tak kropnąć referacik? Tytuł byłby podobny: „Jak odnalazłem porucznika Solarskiego". Ba, ale kto za to „bude płatit", jak powiadają nasi czescy pobratymcy? Tak „pour rien" się wysilać? Hm; zawsze słynąłem z bezinteresowności, lecz skoro się już jest zawodowcem? Hm.

Przeprowadziwszy tak „zawodowe" rozumowanie, Rafał zaniechał dalszych poszukiwań; całemi dniami wylegiwał się na płaskim dachu willi, lub, kiedy mu słońce nazbyt dogrzało, otwierał duży, ogrodowy parasol, i, oparty plecami o komin, wpatrywał się sennemi oczyma bezmyślnie w przestrzeń. Wieczorne zaś seanse pokerowe sprawiały, że wzrastał systematycznie „portfel walut zagranicznych", które pozwalały mu (oczywiście nie portfelowi, a Rafałowi) podziwiać mrs. Daisy Rindley, przez cały dzień niewidzialną i zajętą samarytańskiemi funkcjami przy rannym.

Piękna „kuzynka" gospodarza była wogóle słońcem tej willi i ogniskiem eliptycznych krążeń takich „planet", jak sir James, profesor Rusanow i Rafał; wszyscy trzej podkochiwali się w czarującej Daisy, każdy na swój sposób oczywiście, co pozwalało się domyślać, że afekt małego detektywa, jako najbardziej płomienny i przypominający słomiany ogień, nie posiadał warunków trwałości, a jeśli także zagrażał komplikacjami, to tylko na najbliższą metę.

Wiera Rusanow zeszła tu na drugi plan, wobec Angielki. Było jej to na rękę; gdyż nikt się nią nie zajmował i miała nieograniczoną swobodę, niezbędną do gry, jaką prowadziła, na trzy fronty! Środkowy odcinek: Nicea — Juan les Pins przypadł Solarskiemu, okolica Cannes Borysowi, zaś Laksberger by uszczęśliwiony, że w San Remo, w Mentonie, a przedewszystkiem w Monte Carlo mógł się „afiszować" z tak piękną i „reprezentatywną" kobietą. Każdy z nich uważał wyłącznie siebie za zwycięzcę i wybrańca, chociaż, jak dotychczas, żaden nie mógł się poszczycić jakimś sukcesem.

To, iż żaden z trzech wielbicieli nie przejrzał tej gry, było nie tyle zasługą ostrożności Wiery, ile nagłej popularności... Stalingradu! Oficjalne zaprzeczenie Sowietów wywołało odrazu ożywioną polemikę na łamach prasy, ale prawdziwa burza rozpętała się dopiero w kilka dni później, na skutek rewelacyjnych wiadomości, podanych przez potężny koncern Hearsta. Ten amerykański król prasowy, którego reporter zdemaskował “ongiś tajną konwencję wojskową Francji z Wielką Brytanją, zainteresował się na swój sposób dwoma nazwiskami, wymienionemi w zeznaniach Karola Webera. Dzienniki europejskie przedrukowały te sążniste życiorysy Anglika Maitianda i Amerykanina Smitha, a polonofilski „L'ami du Peuple" Coty'ego zamieścił przy końcu taką złośliwą reasumpcję:

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.